Rok XIII. Nr. 144 (3745) Wilno, Wtorek 26 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

CAŁY NARÓD złoży P. Prezydentowi R. P. hołd w dziesięciolecie sprawowania urzędu

Posiedzenie organizacyjne Komitetu Uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu przez P. Prezydenta Rzplitej, Ignacego Mościckiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 18 w gmachu prezydjum rady ministrów odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu uczczenia dziesięciolecia sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego.

W posiedzeniu tem wzięli udział: generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. RYDZ ŚMIGŁY, członkowie rządu z panem premjerem gen. SŁAWOJ SKŁADKOWSKIM na czele, marszałek Senatu PRYSTOR, marszałek Sejmu CAR, J. Em. ks. kardynał KAKOWSKI, prezes sądu najwyższego L. SUPIŃSKI, pierwszy prezes N.T.A. dr. Br. HEŁCZYŃSKI, generalicja, podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie, przedstawiciele wyższych uczelni i instytucyj naukowych, duchowieństwa wszystkich wyznań, samorządu gospodarczego i zawodowego oraz związków i stowarzyszeń. Na posiedzeniu była również obecna pani Marszałkowa ALEKSANDRA PIŁSUDSKA.

Ogółem obecnych było przeszło 100 osób.

Posiedzenie zagaił prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, prosząc generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza Śmigłego o objęcie przewodnictwa komitetu. Gen. Rydz Śmigły obejmując przewodnictwo, zaprosił do prezydjum komitetu panią marszałkową Piłsudską, J. Em. ks. Kard. Kakowskiego, marszałka Senatu Prystora, marszałka Sejmu Cara, i prezesa Akademji Umiejętności dr. Wróblewskiego.

PRZEMÓWIENIE PREMJERA SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO.

Skolei p. prezes rady ministrów wygłosił następujące przemówienie:

„Zbliża się dzień, w którym upłynie dziesięć lat od chwili, kiedy sprawowanie najwyższego urzędu w Rzeczypospolitej objęte zostało przez Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Minione dziesięciolecie było w dziejach odrodzonego państwa naszego okresem wielkich, doniosłych przemian. Przed dziesięciu laty wielki Polak o żelaznej woli i genjalnym umyśle powstrzymał młode państwo, które swym czynem wskrzesił, przed upadkiem w odmęt rozprzężenia i bezwładu. Wokoło niego stanęli w zwartym szyku wszyscy wierni żołnierze i towarzysze dawnych walk o niepodległość.

Wówczas to na czele państwa, jako przedstawiciel jego majestatu i władzy zwierzchniej, stanął wskazany przez Marszałka Piłsudskiego i obrany przez Zgromadzenie Narodowe obecny Prezydent, prof. Ignacy Mościcki. Odtąd w ciągu lat dziesięciu nieprzerwanie pełnił Pan Prezydent swe, szczególnie w owym okresie trudne i odpowiedzialne obowiązki, pozostając zawsze w całkowitej harmonji i najściślejszej współpracy z towarzyszem młodzieńczych prac niepodległościowych — Marszałkiem Piłsudskim.

Rezultaty dziesięcioletniego sprawowania przez Pana Prezydenta najwyższego urzędu, są wszystkim znane.

Nie grozi nam dziś ani wewnętrzna anarchja, ani zewnętrzna bezsiła. Mamy naszą Ojczyznę, opartą na mocnych podstawach ustrojowych na ładzie i prawie wewnętrznem, na sile zbrojnego ramienia, na naszej nieugiętej woli prowadzenia jej dalej w przyszłość, ku potędze i powszechnemu szczęściu. Nie baliśmy się przed laty trudów wojennych. Nie przerażą też nas trudności które musimy przełamać w walce o siłę gospodarczą kraju i dobrobyt jego obywateli.

Wielkie i niezapomniane są zasługi Pana Prezydenta, że jest Polska taką, jaką ją dzisiaj widzimy. Tym zasługom i owocom pracy Pana Prezydenta, Jego znakomitym cechom umysłu i charakteru winniśmy wraz z całym narodem złożyć hołd i pamięć o nich przekazać w wdzięczności następnym pokoleniom.

Jest wolą i wewnętrzną potrzebą rządu, aby uczuciom czci i wdzięczności, które naród Rzeczypospolitej do osoby i pracy Pana Prezydenta żywi, dany był w dniu Jego jubileuszu państwowego należyty wyraz.

Zaprosiłem tu Szanowne Panie i Szanownych Panów, jako reprezentantów władz, nauki, sztuki, zawodów i zorganizowanego społeczeństwa, w celu zainicjowania uroczystego uczczenia zasług Pana Prezydenta Mościckiego.

Zwracam się do wszystkich zebranych z gorącym apelem: niech — poza udziałem we wspólnem dziele które zamierzamy — każdy w swoim bezpośrednim zakresie wpływu i pracy organizacyjnej przyczyni się ze wszystkich swoich sił do tego aby dzień jubileuszu państwowego Pana Prezydenta Mościckiego stał się nietylko świętem państwowem, ale aby nabrał również cech święta powszechnego w kraju, święta, w którem zjednoczą się w czci i hołdzie dla I-go Obywatela Rzeczypospolitej uczucia wszystkich w państwie.

Proponuję, abyśmy, jako zebranie dzisiejsze, dali wyraz temu swemu postanowieniu przez zwrócenie się do całego społeczeństwa.

Projekt odezwy został wszystkim obecnym doręczony. Może najlepiej będzie jeśli ustalenie ostatecznego jej brzmienia powierzymy w naszem imieniu komisji redakcyjnej, złożonej z p. wicepremjera Kwiatkowskiego, p. prezesa Sieroszewskiego i p. prezesa Wróblewskiego".

Po tem przemówieniu zebrani powołali komisję redakcyjną do opracowania tekstu odezwy do społeczeństwa, w składzie, zaproponowanym przez prezesa rady ministrów.

Na tem przewodniczący, gen. Rydz Śmigły, zamknął posiedzenie.

Odezwa Komitetu Uczczenia Dziesięciolecia Urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej

W czerwcu 1926 r. profesor Ignacy Mościcki został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Dwukrotnie — z woli Zgromadzenia Narodowego — za dobrą radą i zgodnie z życzeniem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — profesor Ignacy Mościcki objął najwyższy urząd w państwie, poświęcając wielkości obowiązku nawet najbardziej osobiste umiłowania.

Od dziesięciu lat przewodzi Polsce człowiek, dla którego wolna i niepodległa Ojczyzna była i jest celem wysiłku całego życia, który od zarania młodości sercem i czynem przystał do najściślejszego grona bojowników o niepodległość Polski, wiążąc trwale swoje imię i losy z ideą i pracami Józefa Piłsudskiego.

Wieloletnia praca twórcza na każdem polu działalności Ignacego Mościckiego, Jego szlachetność, skromność osobista, umiłowanie prawdy, piękna i dobra sprawiły, że właśnie Ignacy Mościcki, pracując wśród ludzi z myślą o ludziach, obrany został przez naród polski na swego przewodnika.

Każdy rok urzędów Ignacego Mościckiego mnożył wymienione wartości.

Mądra polityka zagraniczna, dająca Polsce znaczenie w rodzinie narodów, wybitna działalność na polu gospodarczem, zapisana takiemi czynami, jak Chorzów, Mościce, Gdynia, Instytut Chemiczny, oraz nieprzemijające dzieła z zakresu utrwalania elementów obrony narodowej, związały się trwale z postacią Ignacego Mościckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest dla nas ostoją w chwilach ciężkich, jest dla nas uosobieniem tych cnót obywatelskich, jakie cechować winny naród wolny, pracowity i silny.

Dlatego też, w dniu 3 czerwca 1936 r. cały kraj winien dać wyraz uczuciom jakie żywi dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej i złożyć hołd temu, który swym przykładem uczył, jak żyć i pracować dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej należy.

Podpisani, inicjując uroczystości jubileuszowe w dniu 3 czerwca 1936 r., zwracają się do całego społeczeństwa polskiego z wezwaniem do podjęcia odpowiedniej akcji we wszystkich ośrodkach państwa.

Odezwę podpisali:

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU:

gen. dyw. EDWARD RYDZ ŚMIGŁY
Inspektor Sił Zbrojnych.

CZŁONKOWIE PREZYDJUM KOMITETU:

J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, gen. dyw. Felicjan Sławoj-Składkowski, prezes rady ministrów, Aleksander Prystor, marszałek Senatu, Stanisław Car, marszałek Sejmu, dr. Stanisław Wróblewski, prezes Polskiej Akademji Umiejętności, inż. Eugenjusz Kwiatkowski, minister skarbu, Józef Beck, minister spraw zagranicznych, gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, minister spraw wojskowych, Witold Grabowski, minister sprawiedliwości, Wojciech Świętosławski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Juljusz Poniatowski, minister rolnictwa i reform rolnych, Antoni Roman, minister przemysłu i handlu, Juljusz Ulrych, minister komunikacji, Marjan Zyndram-Kościałkowski, minister opieki społecznej, inż. Emil Kaliński, minister poczt i telegrafów, dr. Jakób Krzemieński, prezes najwyższej izby kontroli, Leon Supiński, prezes sądu najwyższego, dr. Bronisław Hełczyński, pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego, gen. dyw. Leon Berbecki, prezes LOPP., J. Em. ks. Andrzej Aleksander Szeptycki, arcybiskup metropolita lwowski, J. Eks. biskup Dyonizy, metropolita kościoła prawosławnego w Polsce, J. Eks. ks. Stefan Skierski, superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego w Polsce, J. Eks. ks. Juljusz Bursche, generalny superintendent kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce, prof. dr. Mojżesz Schorr, nadrabin, oraz kilkudziesięciu przedstawicieli organizacyj społecznych.

Złóż datek na pomnik

Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O 146111

Na Fundusz Obrony Narodowej

TOMASZÓW, (Pat). Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Mazowieckim w dn. 25 b. m. uchwalili opodatkować się w wysokości 1 proc. z pensyj miesięcznych od 1 czerwca do 31 grudnia r. b. Zebraną w ten sposób gotówkę uchwalono pozostawić do dyspozycji generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Sesja Rady L. N. ma być odroczona

BERLIN, (Pat). Korespondent genewski „Berliner Tageblatt" donosi: „Od pewnego czasu w tut. kołach politycznych mówi się o konieczności odroczenia do 24 czerwca nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów".

W sekretarjacie Ligi nic jednak na razie nie wiedzą o tego rodzaju projektach. Mimo to, ze względu na niewyjaśnione jeszcze stanowisko W. Brytanji i Francji oraz z uwagi na odbywające się widocznie w Genewie zakulisowe próby doprowadzenia do porozumienia brytyjsko-włoskiego, odroczenie sesji rady nie jest bynajmniej wyłączone.

Spiskowców estońskich skazał sąd

na kary od 6 m. więzienia do 20 lat. B. min. Pusta uniewinniono

TALLIN, (PAT). — Estońska agencja telegraficzna komunikuje: trybunał wojskowy wydał wyrok w procesie 154 rzekomych byłych kombatantów, oskarżonych o spisek, mający na celu obalenie rządu i obecnego regime'u.

9 oskarżonych skazano na 20 lat ciężkiego więzienia, 80 oskarżonych, m. in. b. ministra wojny gen. LARKA i b. szefa sztabu generalnego gen. TOERVANDA, skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, 4 oskarżonych skazano na 12 lat, 29 — na 10 lat, 41 — na 6 lat, 13 — na 4 lata ciężkiego więzienia. Pozostałych 31 oskarżonych skazano na więzienie od 6 miesięcy do 2 lat, z czego 14 z zawieszeniem.

7 oskarżonych, m. in. b. ministra spr. zagr. PUSTA uniewinniono.

23 członków O. U. N.

stanęło przed sądem we Lwowie

LWÓW, (PAT). — Dziś o godz. 9 rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko 23 członkom O. U. N.

Przewodniczy rozprawie S. S. O. Dysiewicz, votuja dr. Ossoliński, oskarża wiceprokurator Prachtel-Moraniański, bronią adwokaci Horbowyj, Suchewycz, Pankowski, Żyżnewski, Starosolski, Pawencki, Hryniowski, Zahajkiewicz, Ewyn, Jarmymowicz, Dawydiak i Szewczuk.

Na wstępie rozprawy adw. Horbowyj zgłosił wniosek o jej odroczenie, motywując go niemożnością oskarżonych dokładnego zapoznania się dotychczas z aktami sprawy. Prokurator sprzeciwił się temu, poczem sąd wniosek oddalił.

Po przerwie w rozprawie Bandery i tow. odbyło się wylosowanie 12 sędziów przysięgłych i dwóch przysięgłych zapasowych, poczem nastąpiło ściąganie od oskarżonych danych personalnych. Następnie rozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia, które trwało do godz. 16, poczem rozprawa została przerwana do dnia jutrzejszego.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym Romanowi Szuchewiczowi, Jarosławowi Makaruszce, Aleksandrowi Paszkiewiczowi, Jarosławowi Spolskiemu, Włodzimierzowi Janiwowi, Jarosławowi Steckowi, Bohdanowi Hnatewiczowi, Włodzimierzowi Kociumbasowi, Osypowi Maszczakowi, Annie Darji Fedak, Osipowi Fanykowi, Włodzimierzowi Iwasykowi, Semenowi Raczunowi, Wiwanowi Rawlykowi, iż biorąc na terenie Małopolski Wschodniej udział w tajnym związku występującym pod nazwą organizacji ukraińskich nacjonalistów, dążyli do oderwania od Polski województw południowo-wschodnich.

Wyżej wymienieni oskarżeni odpowiadać będą z art. 96 par. 1 kod. karnego. Wymienieni w tej sprawie Stefan Bandera, Bohdan Pidhajny, Iwan Maluca, Eugenjusz Kaczmarski, Roman Myhal, oraz Katarzyna Zarycka z tytułu przynależności do O. U. N. odpowiadali przed sądem okręgowym w Warszawie w związku ze sprawą o zabójstwo min. Pierackiego i zostali wyrokiem sądu skazani.

Obecnie wyżej wymienionych 6 oskarżonych odpowiada przed sądem okręgowym we Lwowie za działalność terorystyczną w związku ze swą przynależnością do O. U. N.

CAŁA PALESTYNA

objęta zorganizowanym ruchem antyżydowskim i antymandatowym

BEYROUTH, (Pat). Ostatnie wypadki w Palestynie dowodzą, że ruch antyżydowski i antymandatowy rozszerza się na całą Palestynę, coraz bardziej przybierając formę narodowego ruchu arabskiego.

W obecnej chwili daje się zauważyć zmiana taktyki ze strony Arabów. Usiłują oni utrudnić komunikację wewnątrz Palestyny oraz z sąsiedniemi krajami. Podróżowanie po Palestynie jest obecnie bardzo niebezpieczne. Jazda samochodem po usianych gwoździami drogach i narażanie się co chwila na zatrzymanie lub nawet na ataki rozstawionych gęsto partyzanckich posterunków arabskich jest bardzo ryzykowna. Droga, łącząca Haifę z granicznym posterunkiem libańskim Nakurą jest dla prywatnych samochodów bardzo niebezpieczna. Niedawno zaatakowano wycieczkę francuską z Bejrutu i pobito kilka pań, biorących w niej udział. Samochody pocztowe muszą kursować pod silną osłoną policji i wojska.

Na tem jednak nie koniec. Koleje w ostatnich dniach są przedmiotem planowej akcji sabotażu.

Z drugiej strony szerzą się podpalania. Początkiem był wybuch pożaru w składach urzędu celnego w Haifie. Że było to podpalenie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, ponieważ pożar wybuchł w magazynach, przeznaczonych na skład towarów kupców żydowskich.

Prócz tego stosowana jest t. zw. „akcja nieposłuszeństwa cywilnego", polegająca przedewszystkiem na wstrzymaniu się od płacenia podatków. Nie są to już spontaniczne wybuchy i przejściowe zamieszki, lecz akcja drobiazgowo opracowana i zorganizowana.

Arabowie obrali nową taktykę, odrzucając dawne niebezpieczne i bezowocne tłumne rozruchy i manifestacje.

7-MY TRUP ŻYDA.

JEROZOLIMA, (Pat). Dziś zrana znaleziono wpobliżu wojskowego cmentarza brytyjskiego trupa zamordowanego Żyda. Jest to 7-my tego rodzaju wypadek w ciągu ostatniego tygodnia.

NAPAD ARABÓW NA POLICJĘ.

JEROZOLIMA, (Pat). Punkt ciężkości rozruchów przeniósł się obecnie do północnej Palestyny. W Safed i innych miejscowościach tej części Palestyny rzucono liczne bomby. Wpobliżu Nazaretu arabowie napadli na policję, która była zmuszona do użycia broni. Podczas strzelaniny została zabita Arabka.

Gen. Rayski w Stokholmie



Onegdaj przybyła do Sztokholmu eskadra samolotów polskich z gen. Rayskim na czele, celem rewizyty lotnictwa szwedzkiego, którego przedstawiciele bawili przed dwoma laty w Warszawie. Na zdjęciu naszem — gen. Rayski na chwilę po wylądowaniu na lotnisku sztokholmskiem w towarzystwie witającego go szefa lotnictwa wojskowego szwedzkiego.

Clotówkue,uyskźo. cmfwy mfwy m bm bmmb

Przedostatni dzień wizyty lotników polskich w Szwecji

STOKHOLM, (Pat). Dziś w przeddzień odlotu lotników polskich, charge d'affaires Siemiątkowski wydał w salonach poselstwa polskiego obiad na cześć gen. Rayskiego i oficerów polskich. W obiedzie wzięło udział również kilku wyższych oficerów szwedzkich. Pod koniec obiadu gen. Rayski wygłosił przemówienie, w którem dziękował za serdeczne przyjęcie oświadczając, że pobyt w stolicy Szwecji pozostawi polskim lotnikom niezatarte wspomnienia.

Kronika telegraficzna

— SKUTKI ZABAWY Z GRANATEM. Wpobliżu Grazu trzej uczniowie znaleźli w polu granat ręczny, który wybuchł podczas zabawy. Wszyscy trzej ponieśli śmierć.

— AUTOKAR WPADŁ NA DRZEWO. Wpobliżu miejscowości Nangis (dep. Seine et Marne) wydarzyła się wielka katastrofa. Autokar z 30 pasażerami wpadł na drzewo naskutek nagłego defektu. Dwóch pasażerów poniosło śmierć, 20 zaś odniosło rany, przeważnie ciężkie.

— ŚCIANA WALĄCA SIĘ ZGNIOTŁA DOMKI. W Fezie w Marokku zawaliła się wczoraj ściana, przy której była wybudowana grupa małych domów, zamieszkałych przez tubylców. Jeden z nich został całkowicie zgnieciony przez walący się mur. Pod gruzami zginęło 6 kobiet i 9 dzieci. Trzy kobiety w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Belgja 89.90; Berlin 213.98; Gdańsk 100,20; Holandja 359.45; Kopenhaga 118.30; Londyn 26.50; Nowy Jork 5.31.75; N. Jork tel. 5.32; Oslo 133.10; Paryż 35.01; Praga 22.01; Sztokholm 136.65; Szwajcarja 171.80; Wiedeń 100.

Jednak kobiety nie będą mogły być księżmi nawet w Norwegji

OSLO, (Pat). Jak wiadomo, Izba niższa 31 marca r. b. uchwaliła 64 głosami przeciwko 38 projekt ustawy dopuszczającej kobiety do wszystkich stanowisk w administracji państwowej na tych samych warunkach co mężczyzn. Dotychczas kobiety nie mogły zajmować stanowisk członków rządu, dyplomatów, księży i oficerów.

Izba wyższa odrzuciła jednakże ustawę, która następnie była rozpatrywana na wspólnem posiedzeniu obu Izb. Projekt ustawy nie uzyskał wymaganych 2/3 głosów i został wobec tego odrzucony.

Główną przyczyną takiego wyniku głosowania było stanowisko większości członków parlamentu, sprzeciwiające się dopuszczeniu kobiet na stanowiska kościelne.

Negus w Londynie będzie traktowany jako osoba prywatna

LONDYN, (Pat). Pobyt negusa w Anglji będzie miał ściśle prywatny charakter. Podczas tego pobytu negus nie będzie prowadził żadnej oficjalnej akcji politycznej, a przedewszystkiem nie będzie konferował z kierownikami polityki angielskiej.

Również wątpliwą jest sprawa udzielenia negusowi pozwolenia na występowanie podczas zgromadzeń publicznych, względnie na łamach prasy. Istnieje bowiem obawa, że tego rodzaju działalność nadałaby pobytowi negusa charakter „krucjaty propagandowej" jeśli chodzi o angielską opinję publiczną. Spotkanie negusa nie będzie posiadało charakteru oficjalnego ponieważ negus podróżuje incognito.

Zwycięstwo skrajnych partyj w wyborach w Belgji

BRUKSELA, (Pat). Według nieoficjalnych obliczeń podział mandatów w Izbie deputowanych będzie następujący: socjaliści 70 mandatów (stracili 3), katolicy — 63 (stracili 16 mandatów), liberałowie — 23 mandaty (stracili 1), „Rexiści", którzy dotychczas nie posiadali ani jednego mandatu, zyskali obecnie 21, fronciści — 16 mandatów (zyskali 8), komuniści — 9 (zyskali 6 mand.).

ZNACZNY WZROST ODDANYCH GŁOSÓW NA KOMUNISTÓW.

BRUKSELA, (Pat). Ogólna liczba ważnie oddanych głosów w całem państwie wynosiła w 1932 r. — 2.335.203 głosy, w 1936 r. — 2.360.021 głosów. Partja katolicka otrzymała w 1932 roku — 890.497 głosów, w 1936 r. — 675.483, liberałowie w 1932 r. — 333.578, w 1936 r. 292.399, socjaliści w 1932 r.—866.817, w 1936 r. — 757.537, racjonaliści flamandzcy w 1932 r. — 126.113, w 1936 — 166.427, komuniści w 1932 r. — 65.905, w 1936 r. — 143.234, reksiści w 1936 r. — 271.347. Wszystkie inne stronnictwa w 1932 r. — 31.264, w 1936 r. — 53.594 głosów.

Cenny zabytek numizmatyczny



Zdjęcie nasze, otrzymane ze zbiorów Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, przedstawia niezwykle cenny okaz numizmatyczny, a mianowicie znalezionego w tych dniach denara polskiego „Princes Polonie" (z czasów Bolesława Chrobrego, z lipca 1002 r.) z wytłoczonym napisem „Vladuoi Dux".

Prokurator wszczął dochodzenie przeciwko przywódcom strajku we Lwowie

WARSZAWA, (PAT). — Prokurator sądu okręgowego we Lwowie wszczął dochodzenie z art. art. 223 i 224 K. K. przeciwko 27 członkom komitetu strajkowego i podżegaczom do strajku pracowników zakładów użyteczności publicznej m. Lwowa, którzy zostali aresztowani w dniu 23 bm. Dochodzenie prokuratorskie toczy się w tempie przyśpieszonem.

Kazimierz Czartoryski zmarł wskutek wypadku samochodowego

ŻYDACZÓW, (PAT). Wczoraj przed północą ofiarą wypadku samochodowego padł Kazimierz Czartoryski, współwłaściciel dóbr Żurawno. — Ks. Czartoryski prowadził swój samochód ze Stanisławowa do Żurawna.

Wskutek niewyjaśnionych dotąd przyczyn samochód wpadł do rowu. Ks. Czartoryski odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do Żurawna zmarł przed przybyciem lekarza. — Żona jego doznała obrażeń głowy i została przewieziona do szpitala we Lwowie. Pozostałe osoby wyszły z katastrofy bez większego szwanku.

KTO WYGRAŁ?

Miljon zł. — 66958.
30.000 zł. — 17799.
100.000 zł. — 30957.
50.000 zł. — 194562.
10.000 zł — 15.866, 80104, 89519, 118254, 194306.
5.000 zł. — 25916, 61164, 138669, 135588, 186912.
2.000 zł. — 2170 19649 25640 31405 38658 53644 57021 76021 87033 87459 93586 96506 106917 1200 22 122039 128157 132210 133021 151348 150728 153423 165939 180724.

Niepokój w basenie naddunajskim i na Bałkanach

W basenie naddunajskim i na Bałkanach panuje niepokój, spotęgowany przez dwie doniosłe okoliczności: 1) remilitaryzację Nadrenji i 2) zwycięstwo Włoch w Abisynji i bankructwo Ligi Narodów w zatargu włosko - abisyńskim.

Remilitaryzacja Nadrenji zmniejsza możliwość przyjścia Francji z pomocą państwom naddunajskim w wypadku agresji niemieckiej. Niemoc Ligi Narodów wobec włoskiej napaści na Abisynję spowodowała **zachwianie się wiary w skuteczność systemu zbiorowego bezpieczeństwa**. Obie okoliczności złożyły się na wzrost poczucia niebezpieczeństwa w państwach naddunajskich. Państwa te, złączone w Małej Ententcie, oraz Austrja znajdują się w obliczu dwuch niebezpieczeństw — włoskiego i niemieckiego. Wspólność niebezpieczeństwa zmusza te państwa do złączenia swych sił. A więc koalicja. Ale przeciwko komu? Przeciwko Niemcom? Przeciwko Włochom? A może przeciwko Niemcom i Włochom razem?

Rzecz jasna, że państwa bardziej zagrożone przez Niemcy — Austrja i Czechosłowacja — są za przymierzem przeciwko Niemcom, a nawet ewentualnie za sojuszem z Włochami. Zresztą Austrja już zupełnie wyraźnie należy do koalicji rzymskiej.

Natomiast państwa, bardziej zagrożone przez Włochy, są za przymierzem przeciwko tym ostatnim i nawet nie odrzuciłyby ewentualnej reasekuracji w Niemczech przeciwko niebezpieczeństwu włoskiemu, jak naprz. Jugosławja.

Mimo tej rozbieżności zdań i kierunków orjentacyj konferencja Małej Ententy w Białogrodzie, poprzedzana przez konferencję Ententy Bałkańskiej, zakończyła się dokumentacją wspólności polityki zewnętrznej tych państw. Komunikat konferencji stwierdzał zgodność opinji wszystkich uczestników konferencji w stosunku do aktualnych zagadnień polityki naddunajskiej.

A więc: 1) Państwa Małej Ententy występują: a) przeciwko Anschlussowi i b) przeciwko restauracji Habsburgów, 2) mają wspólną i jednakową politykę w stosunku do wszystkich mocarstw, w tej liczbie i do Związku Radzieckiego.

Komunikat ten wymaga komentarza bowiem Czechosłowacja znajduje się w przymierzu ze Związkiem Radzieckim, Jugosławja natomiast nie utrzymuje ze Związkiem Radzieckim nawet stosunków dyplomatycznych. Na czem więc ma polegać „wspólność i jednakowość" polityki Czechosłowacji i Jugosławji w stosunku do Związku Radzieckiego? — Czy Czechosłowacja zerwie stosunki dyplomatyczne z Sowietami? — Czy Jugosławja przystąpi do przymierza sowiecko-czeskiego? — A może całe to zdanie o „wspólności i jednakowości" polityki Małej Ententy w stosunku do mocarstw i w tej liczbie szczególnie do ZSRR to tylko frazes, przeznaczony dla dokumentacji jedności tam, gdzie jej wcale niema?

Przykład ten wyjaśnia o ile komunikaty międzynarodowych konferencyj dyplomatycznych — mimo zewnętrznej jasności — mogą w rzeczywistości być nader niejasne.

Istotnie, jeżeli przyjrzymy się bliżej rezolucjom konferencji Ententy Bałkańskiej, to stwierdzimy ponadto, o ile ta „wspólność i jednakowość" polityki daleka jest od wszechstronnej czynnej solidarności. Prawdopodobnymi burzycielami pokoju na Bałkanach są Włochy i Bułgarja. Włochy są potężnem mocarstwem, czego nie da się powiedzieć o Bułgarji. A więc państwa bałkańskie, wchodzące w skład Ententy Bałkańskiej, przyrzekły Jugosławji pomoc na wypadek napaści... państwa bałkańskiego..

Zresztą pomoc na wypadek napaści państwa bałkańskiego na jednego z członków Ententy Bałkańskiej, państwa, wchodzące w skład tej Ententy, przyrzekły sobie wzajemnie. No tak. Niebezpieczeństwo bułgarskie jest stanowczo zażegnane, o ile istniało kiedykolwiek. Bo Bułgarzy napewno nie zechcą mieć przeciw sobie razem Jugosławję, Grecję, Turcję i Rumunję.

Ale Włochy nie są państwem bałkańskiem. A więc **w wypadku napaści Włoch na Jugosławję mechanizm wzajemnej pomocy państw bałkańskich nie działa**.

Czy Albanja — ten pupil Włoch — jest państwem bałkańskiem? — Co do tego istnieje rozbieżność zdań. Czy państwa bałkańskie przyjdą Jugosławji z pomocą, jeżeli Albanja rozpocznie z ramienia Włoch i przy ich czynnem poparciu akcję wojskową przeciwko Jugosławji? — Wszystkie te kwestje na konferencji państw bałkańskich nie zostały definitywnie wyjaśnione.

Turcja i Grecja nie są zasadniczo przeciwne współdziałaniu przeciwko Włochom w obronie Jugosławji. Przeciwnie **plany odbudowy cesarstwa rzymskiego dookoła Morza Śródziemnego**, które Włochy chcą według antycznych wzorów przekształcić w Mare nostrum, **godzą bezpośrednio w niepodległość Grecji i Turcji, nietylko Jugosławji**. Młodzi Turcy wiedzą doskonale poco uczą się w Sowietach sztuki lotnictwa. Poto, aby Turcja nie była w powietrzu tak samo bezbronna, jak Abisynja.

Tak łatwo, jak Abisynja, wschodnia część Morza Śródziemnego Włochom za pewne nie pójdzie. Ale Grecja i Turcja nie czują się na siłach samodzielnie stawić czoło Włochom, szczególnie zaś nie chcą narażać się na starcie z Włochami, jeżeli da się go uniknąć.

Szczególnie zagrożona jest Grecja. Wojskowi specjaliści greccy w przededniu konferencji białogrodzkiej ponownie zwrócili uwagę na to, że wobec tego, iż długość granic morskich Grecji spowodu jej kształtu geograficznego jest większa od długości granic morskich Francji, **Grecja nie jest w stanie własnemi siłami obronić swych granic przeciwko pierwszorzędnej potędze morskiej, jaką jest Italja**. Sojusznicy bałkańscy zaś mogą Grecji przyjść z pomocą wyłącznie na lądzie, na morzu zaś ani Turcja, ani Rumunja, ani Jugosławja nie mogą się mierzyć siłami z Włochami. Wobec tego właśnie Grecja szczególnie domagała się uznania zasady, że w wypadku napaści niebałkańskiego państwa na jednego z sojuszników, obowiązek przyjścia z pomocą nie zaistnieje. Zresztą według greckiej interpretacji paktu Albanja nie jest państwem bałkańskiem, a to ze względu na włosko-albańską umowę z 17 marca w myśl której Albanja znajduje się pod opieką włoską i nie może uchodzić za samodzielne państwo bałkańskie, chociaż znajduje się na Bałkanach.

Według doniesień prasy angielskiej **Grecja i Turcja uzależniają ewentualną czynną pomoc Jugosławji w wypadku napaści włoskiej od reasekuracji w Wielkiej Brytanji przeciwko Włochom**. Nie jest wykluczone, że ową reasekurację otrzymają, bowiem Wielka Brytanja we wschodniej części Morza Śródziemnego ma też coś niecoś do stracenia, naprz. Egipt, Palestynę, Cypr.

Droga do odbudowy cesarstwa rzymskiego prowadzi nietylko przez zagładę niepodległości Jugosławji, Grecji i Turcji, lecz i przez rozbiory W. Brytanji. Jugosławja zresztą jest zaasekurowana we Francji na wypadek agresji.

Czy przesilenie w Austrji znajduje się w jakimkolwiek związku z dążeniami do stworzenia nowego ośrodka walki przeciwko rewizjonistom? Nie jest to sprawa dostatecznie wyjaśniona. Istnieją domniemania, że **kanclerz Schuschnigg** odgradza się w pewnym stopniu od zbyt intymnego związku z Rzymem i również **szuka reasekuracji w Paryżu i Londynie**. Oczywiście, nie przeciwko Włochom, lecz przeciwko Niemcom.

Nie jest jednak ani pewne ani konieczne, że Włochy i Niemcy w walce o nowy podział świata muszą się znaleźć we wrogich obozach. Szczególnie, jeżeli nie dojdzie do porozumienia angielsko-niemieckiego. **Obserwator.**



W obliczu coraz rosnących rozruchów w Palestynie wysoki komisarz brytyjski ściągnął do zagrożonych miejscowości większe oddziały wojskowe. Na ilustracji — patrole konne w Tel Avivie

Jedziemy do Trok

Parzy, gorąco. Coraz goręcej i usilniej schylony nad biurkiem człowiek myśli o urlopie.

Ale „nie dla psa kiełbasa". Dopiero koniec maja, „urlopowy" zaś czas trwa przez całe lato. Tylko szczęśliwcom wypada teraz...

„Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma". Każdy ma w tygodniu jeden dzień „wolny od zajęć". Na tym dniu zawisają zawistnie nasze możliwości.

Gdzie najlepiej spędzić, jak najkorzystniej zużytkować?

Oczywiście „na zielonej trawce".

Punktami węzłowemi są Werki, Narocz i Troki. Do Werek, położonych niedaleko Wilna, może wybrać się nawet najbardziej zajęty. Na kilka godzin. Powróci do miasta jakby odrodzony. Nałyka się pięknego krajobrazu. Góra werkowska wygląda jak ogromny zielony klomb, przepasany szarfą Wilji...

Narocz — to „wileńskie morze". Kolosalna płyta wodna. W czasie wiatru woda wrze jak w dużym kotle. Nawisa niebo. Fale zdają się dotykać granatowej pokrywy...

Troki. Kompleks jezior i wysepek. W lecie rojno i gwarno. Regaty i obozy, kursy żeglarskie i t. p.

Niedawno odbyło się właśnie „otwarcie sezonu".

Jedziemy autobusem. Z Wilna niecała godzina drogi. Szosa dobra, ale tuż za Wilnem piach. Kurz leci przez szyby do środka i pokrywa szarawą warstewką ubrania.

Podobno wybudowanie odnogi ze Starych Trok (3 tys. 300 m) jest już dawno zdecydowane przez Ministerstwo Komunikacji. Jak dotychczas jednak nikt tego nie realizuje. A szkoda. Miasteczko, pozostające pod sprężystem kierownictwem burmistrza dr. Zajączkowskiego, dźwignęło się w rozwoju. Na „reprezentacyjnych" ulicach bruk całkiem do rzeczy i czysto.

Naprawdę Wileńszczyzna jest upośledzana. Przeprowadzenie odnogi do Trok dałoby wiele. Co może zrobić nasza turystyka, jeśli do miejsca, gdzie odbywają się międzynarodowe regaty, nie można dojechać koleją?

W Trokach działa Liga Morska i Kolonjalna. Przez szefa propagandy wileńskiego oddziału i organizatora wycieczki p. Bohdana Mackiewicza, jesteśmy wszędzie oprowadzani, „po wszystkich kątach".

Schronisko Ligi. Na wysepce. Schludne. Cóż kiedy prawie niewykończone. Niema pieców, ściany z nagiego drzewa W nocy od jeziora idzie chłód i wdziera się do wnętrza.

— Czy nie można doprowadzić do należytego stanu?

Nie można, brak pieniędzy.

Żaglówki płaszczą się na wodzie skrawkami szarego płótna, jak skrzydła mew, szybujących nad jeziorem. To popisuje się znany trocki żeglarz dr. Czarnowski. Za mało jest łodzi żaglowych. Szkolenie w Trokach wydało już niejednego.. marynarza.

Przyglądamy się z wspaniale urządzonych trybun.

— Gdyby tak więcej tych żagli — mówi prezes oddziału Ligi p. płk. Bołtuć.

Długie wibrujące pasmo zostawia za sobą motorówka. Jedna jedyna w Trokach. I „nieprawdziwa". Motorek przyczepiony do zwykłej łodzi.

Motorek się psuje, charczy, staje. Łódź jest przeznaczona na cele... ratownicze. W każdym bądź razie „na spacer" można bezpiecznie pojechać.

I wtedy się nie psuje. Wyciąga kilkanaście kilometrów.

Na wyspie, gdzie są ruiny rozpadającego się zamku, dozorca, który „przemieszkał" tam 8 lat, opowiada niezwykłe dzieje. Kto może sprawdzić jak w gruncie rzeczy było? Staruszek z zapałem „tworzy legendę".

— Dawniej nie tak było. O tu ślady mostu zwodzonego. Poziom wody kiedyś był wyższy...

Okazuje się, że z jeziora trockiego ucieka woda. Kanałem rwie jak górski strumień. Kanał łączy Troki z jeziorem Bałtis. Z Bałtisu woda spływa do Landwarowa. Dlaczego?

No bo w Landwarowie jest podobno komuś potrzebna na... młyn.

Kilku młodych żeglarzy, miłośników Trok, chciało już zawalić kanał w nocy cegłami. I chyba to zrobią, jeśli ktoś bardziej kompetentny tą sprawą się nie zajmie.

To tak jak było kilka lat temu ze Świtezią. Troki są równie malownicze. Spuścić wodę nie sztuka, gorzej będzie spowrotem nalać...

Dudni woda dudni
w cembrowanej studni.
spuścić bardzo łatwo.
nalać trochę trudniej.

Woda w Trokach szumi (są miejsca na 70 m. głębokie), jak w cembrowanej studni. Mieszkańcy czekają kiedy wreszcie i kolej zadudni...

Anatol Mikułko

Rocznica niepodległości Argentyny

W dniu 25 maja republika Argentyńska święciła uroczyście rocznicę pierwszego aktu rewolucyjnego z r. 1810 wymierzonego przeciwko rządom Hiszpanów, którzy, począwszy od r. 1516, stopniowo opanowali cały kraj i utworzyli zeń wraz z dzisiejszym Paragwajem, Urugwajem i Boliwją wicekrólestwo ze stolicą w Buenos Aires (1776).

Walka o niepodległość trwała aż po rok 1818. Hiszpanie zostali pobici, formalnie jednak uznali dopiero w r. 1842 niepodległość Argentyny, proklamowanej w r. 1816 jako niezależna republika pod nazwą Zjednoczonych Stanów Rio de la Plata. Dzisiejsza nazwa republiki „Argentyna" pochodzi od „Srebrnej Rzeki" (rio de la Plata), jak nazwali osadnicy hiszpańscy ujście Parany, jakoteż kraj ten uważali za specjalnie obfitujący w srebro („argentum").

STOLICA.

Po Brazylji Argentyna jest największem państwem Ameryki Południowej: jej obszar wynosi 2.793 tys. km. kw. (prawie ośmiokrotnie większy od Polski), ludność liczy przeszło 12 miljonów (w tem ludność indyjska — 20 do 30 tys.). Stolica republiki argentyńskiej, Buenos Aires, założona 400 lat temu nad La Platą, jest, po Paryżu, drugiem największem miastem łacińskiem na świecie (ok. 3 miljonów mieszkańców) i jednem z najbardziej malowniczych miast na kuli ziemskiej.

STOSUNKI Z POLSKĄ.

Z Polską łączą Argentynę stosunki bardzo serdeczne. Piętnaście lat minęło 31 b. m. od chwili, kiedy Marszałek Polski, ś. p. Józef Piłsudski, udzielił „exequatur", jako Naczelnik Państwa, pierwszemu generalnemu konsulowi Republiki Argentyny, p. Andres Jose Wallace'owi P. Wallace, biegle mówiący po polsku, pełni swoje obowiązki do dziś dnia, i w uznaniu jego zasług na polu zbliżenia argentyńsko-polskiego p. Prezydent Rzplitej nadał mu w grudniu ub. r. Krzyż Zasługi I klasy.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY.

Od roku 1921 po 1 maja r. b. generalny konsulat argentyński w Warszawie zarejestrował 140.531 emigrantów polskich do Argentyny. Największe nasilenie emigracji polskiej przypada na okres od 1926 r. do 1930 r., kiedy emigrowało rocznie: 14.605, 19.791, 22.236, 21.539 i 15.874 osób. W ogólnej emigracji do Argentyny Polacy zajmują trzecie miejsce po Włochach i Hiszpanach. Największy procent naszej emigracji do Argentyny stanowią rolnicy i Żydzi. Wprowadzenie przez rząd argentyński warunku posiadania conajmniej kapitału 1.500 pesos (ok. 2.300 zł.), wpłynęło na zmniejszenie emigracji rolników. Ilościowo emigracja do Argentyny nie została ograniczona. W roku bieżącym, od stycznia do kwietnia włącznie, emigrowało 2.909 osób. Na emigrujących obecnie składają się przeważnie Żydzi, jadący do swoich krewnych, osiadłych w Argentynie.

Reemigracja z Argentyny do Polski jest bardzo słaba. W generalnym konsulacie Argentyny w Warszawie zarejestrowano zaledwie 20 osób, obywateli argentyńskich, z pochodzenia Polaków. (Urodzeni na ziemi argentyńskiej automatycznie stają się obywatelami Republiki Argentyńskiej).

NASZE STOSUNKI HANDLOWE.

Stosunki handlowe Argentyny z Polską, mimo ograniczeń kontyngentalnych, są bardzo ożywione i tworzą zarówno w rubryce przywozu, jak i wywozu największy odsetek w wymianie z Ameryką Południową. Największe nasilenie przypada na rok 1928, kiedy to przywóz z Argentyny do Polski wynosił 42 miljony zł. (wywóz 6 miljn. zł.). W roku ubiegłym Argentyna eksportowała do Polski towarów na sumę 15.961 tys. zł., importowała zaś z Polski — na sumę 12.390 tys. zł., w r. 1934 — 9 miljon. zł. Argentyna wwozi do Polski głównie wełnę, uboczne produkty zwierzęce (skóry, garbniki i t. p.), oraz nasiona lniane, wywozi zaś z Polski — wyroby drewniane (dykty), węgiel, przybory do maszyn tkackich, perkale i produkty chemiczne.

REPREZENTACJE W POLSCE.

Od r. 1924 republikę argentyńską reprezentuje w Polsce, poza generalnym konsulatem, minister pełnomocny, którym jest obecnie poseł Eduardo L. Colombres. Prezydentem Argentyny jest od r. 1932 generał Augustin P. Justo.

M. D.



Po ciężkich dniach rabunku i łupiestwa w Addis Abebie, Włosi przywrócili porządek. Ulicami tego miasta stale przeciągają patrole wojskowe.

Wzmożona dynamika oszczędzania

Ruch wkładów oszczędnościowych w P. K. O wykazuje w bieżącym roku duże ożywienie. Dotyczy to zarówno wkładów premjowanych, które zwiększyły się o 1.600 tys. zł. w I kwartale b. r. w porównaniu z 460 tys. zł. w odpowiednim okresie roku ubiegłego, jak i ogólnego obrotu oszczędnościowego, który w I kwartale b. r. wyniósł 400.9 milj. zł., podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wynosił 375.2 miljonów zł.

Charakterystycznym jest nieustający napływ nowych właścicieli książeczek oszczędnościowych, który w roku bieżącym osiągnął rekordowe cyfry, a mianowicie: w styczniu 53.700, w lutym 48.277, w marcu 53.275, a w kwietniu 49.708, tak że ogólna ilość książeczek oszczędnościowych osiągnęła na dzień 1-go maja b. r. liczbę 2.055.735.

Cyfry te najlepiej świadczą o zdrowem dążeniu szerokich warstw społeczeństwa do kapitalizacji, a zarazem o zaufaniu, jakiem się cieszy skarbnica Narodu.

Kupiec strzelał do kupca

— Czy Genkin Wulf przyznaje się do tego że w dniu 18 czerwca 1935 roku strzelał do Zelika Kazaskiego, mając zamiar zabić go?

— Nie, nie przyznaję się. Owszem strzeliłem, ale na sufit na przestrach. Ja nie mogłem usiłować zabić Kazaskiego, bo, gdybym chciał go zabić, to go zabiłbym.

W dalszym ciągu swoich wyjaśnień oskarżony Genkin, były kupiec i pracownik „Rezinohurtu", człowiek starszy, niski, krępy o uśmiechniętej sceptycznej twarzy, opisał dokładnie przebieg zajścia. Przyszedł do sklepu Kazaskiego Ulica Niemiecka 35, bławat. Firma „Rezinohurt" egzekwowała od niego 300 zł. przy pomocy komornika. Miał się odbyć akt zajęcia nieruchomości Kazaskiego. Genkin miał być rzeczoznawcą, i właśnie przeciwko temu faktowi zaprotestował Kazaski. Nie chciał aby Genkin którego weksle posiadał i który z tego powodu mógł do niego mieć pretensję, oceniał towar opisywany przez komornika. Bał się, że ocena może być stronnicza.

Genkin twierdzi, że między nim a Kazaskim doszło do zatargu. Kazaski spoliczkował go na co Genkin wyjął rewolwer i strzelił. Kula trafiła w sufit.

Poszkodowany na zdrowiu Kazaski (wizyta prywatnego lekarza 15 zł., plus 7.50 zł. za lekarstwa — „od wzruszenia"), twierdzi stanowczo, że Genkin chciał go zabić. Tegoż zdania jest jego ekspedjentka, Genia Grunsztejn. W jej relacji sprawa przedstawia się bardzo niekorzystnie dla Genkina. Podobno wyjął rewolwer nagle i celował prosto w Kazaskiego, który w przerażeniu upadł na podłogę za ladą i na czworakach wybiegł na ulicę. P. Grunsztejn w chwili krytycznej uderzyła Genkina po ręce z rewolwerem i kula, jakoby przeznaczona dla Kazaskiego, poszła w górę.

Gdy Genkina po zajściu zatrzymano na ulicy, zapytał jednego z wywiadowców:

— Czy Kazaski żyje jeszcze?

Wywiadowca nie może stwierdzić, czy Genkin pytał o to żartując, czy poważnie.

Dwaj świadkowie, funkcjonarjusze P. P., zeznali, że Genkin w swoim czasie był bolszewickim komisarzem aprowizacji w Wilnie i nie wykazywał wiele względów nawet dla swoich współwyznawców.

Prokurator Zajączkowski prosił o wymierzenie odpowiedniej kary.

Sąd uniewinnił Genkina, uznając, że w czynie jego niema cech przestępstwa. Obronę wnosił adw. Czernichow.

(Wł.)

NA MARGINESIE

O zamiejskiej i miejskiej

Nie trzeba specjalnie podkreślać, że najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji na naszych ziemiach są autobusy.

Stalowe sznury kolei opasują nieznaczną tylko część Wileńszczyzny. Daje się to dotkliwie odczuwać mieszkańcom.

Bo autobusy, jak autobusy. Zimą wogóle nie kursują. A latem też pożal się Boże...

Może wyjechać człowiek w najlepszym humorze, dojechać zaś na „miejsce przeznaczenia" z duszą mroczną, czarny jak murzyn. Po drodze nawali bowiem kicha, twarz pokryje kurz...

I żebyż tylko to.

Autobusy nie przestrzegają cen i rozkładu jazdy. Z „miejsca postoju" wyruszają jeszcze mniej więcej punktualnie, ale zawieziony na wertepy pasażer może już czekać...

Naprzykład na szlaku Wilno—Troki. W zasadzie wozy kursują w dnie świąteczne co godzinę (przynajmniej tak mnie informowano). Tymczasem do Trok po szosie lecą autobusy co pół godziny, spowrotem zaś...

Grupka osób, która wyruszyła do Ponar, musiała w drodze powrotnej czekać na autobus aż trzy godziny....

Czy można tak bagatelizować cudzy czas?

Mówiąc o „autobusowej komunikacji zamiejskiej" warto wspomnieć i o miejskiej.

Doniedawna nie było przystanków. Pasażer musiał orjentować się po słońcu i z gwiazd.

Teraz są już estetyczne słupki z tabliczkami. Są, ale nie wszędzie. Na przedmieściach ludzie muszą po dawnemu kierować się węchem.

Wprawdzie ropę naftową „arbonów" czuć zdaleka, nie szkodziłoby jednak i na peryferjach oznaczyć przystanki.

Chyba kołki żelazne nie kosztują bardzo drogo i nie zachwieją budżetu miasta?

amik.

Pielęgnowanie urody

Miło nam podzielić się z Sz. Czytelniczkami wiadomością, że delegatka naukowa Université de Beauté „Cedib" w Paryżu p. Edwarda Steńska, zatrzyma się w Wilnie dnia 29 i 30 maja (piątek i sobotę) w Hotelu George'a, gdzie udzielać będzie wszystkim Paniom bezpłatnych porad kosmetycznych. Zaproszenia wydają chętnie sklepy perfumeryjne i drogerie w Wilnie oraz Inst. Kosmetyczny J. Hryniewiczowej, ul. Mickiewicza Nr. 1. Cieszcie się piękne Panie.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Z pobytu gen. Zamorskiego w Berlinie



Komendant główny Policji Państwowej gen. Kordjan Zamorski przemawiał w dniu 22-go b. m. przed mikrofonem berlińskiej stacji nadawczej. Na zdjęciu widzimy gen. Zamorskiego przy mikrofonie, obok niego inspektor Kozołubski.

Wynik konkursu powieściowego „I. K. C.“ w Krakowie

Na wielkim jubileuszowym kongresie powieściowym „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ jury przyznało następujące nagrody: 1) nagroda zł. 5.000 — Juljusz **Kędziora,** Bronowice Wielkie, za powieść p. t. „Marcyna“. 2) nagroda zł. 4.000 — Gustaw **Morcinek,** Skoczów na Śląsku Ciesz., za powieść p. t. „Inżynier Szeruda“. 3) nagroda zł. 3.000 — Helena **Krumpel-Zakrzewska,** Warszawa, za powieść p. t. „Dziecko czerwone“. 4) nagroda zł. 2.000 — Edwin **Jędrkiewicz,** Gdańsk, za powieść p. t. „Droga z Martynowic“. 5) nagroda zł. 1.500 — Anna **Borowikowa,** Warszawa, za powieść p. t. „Maska z Kaługi“. 6) nagroda zł. 1.000 — Stefan **Balicki,** Poznań, za powieść p. t. „Czerw“. 7) nagroda zł. 900 — Władysław **Pawlak,** Łódź, za powieść p. t. „Kamienica wielkiego miasta“. 8) nagroda zł. 800 — Antoni **Dębczyński,** Warszawa, za powieść p. t. „Haszysz Czarnego Lądu“ 9) nagroda zł. 700 — Tadeusz **Kudliński,** Kraków, za powieść p. t. „Rumieńce wolności“. 10) nagroda zł. 600 — Eugenjusz **Gołębiowski,** Lublin, za powieść p. t. „Izio“ 11) nagroda zł. 500 — Julja **Rylska,** Kraków, za powieść p. t. „Gdzie ty jedziesz, Jasiu?“

Inspekcje p. wojewody

23 bm. o godzinie 6.30 rano wojewoda wileński Ludwik Bociański w towarzystwie komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej, Henryka Jacyny oraz sekretarza osobistego Antoniego Wendorffa, wyjechał z Wilna na doryw czą inspekcję do powiatu mołodeczańskiego.

Pierwszym etapem inspekcji był urząd starostwa w **Oszmianie,** gdzie po konferencji ze starostą, wojewoda dokonał wizytacji urzędu starościńskiego i komendy powiatowej pol. państw.

Z Oszmiany wojewoda wyjechał przez **Smorgonie** do **Lebiedziewa** po drodze badając stan budowy i naprawy dróg, wydając na miejscu doraźne zarządzenia drogomistrzom.

W Lebiedziewie wojewoda zinspekcjonował urząd gminny, przyrzekając pomoc na dokończenie 7-klasowej szkoły powszechnej, na którą już gmina zebrała 11.000 złotych.

W godzinach południowych wojewoda przybył do **Mołodeczna.** Po dłuższej konferencji ze starostą, wojewoda zarządził odprawę w komendzie powiatowej policji państwowej, w wyniku której wydał doraźne zarządzenia.

Po złożeniu wizyty dowódcy 86 pułku piechoty w Mołodecznie, oraz d-cy dywizjonu, wojewoda w towarzystwie starosty i osób mu towarzyszących wyjechał do wsi **Mojsicze** i **Rajewszczyzna,** gdzie wziął udział w zwołanych na ten dzień zebraniach rad gromadzkich i sołtysów pobliskich wsi.

Po wysłuchaniu raportów wójta i sołtysów, wojewoda w przemówieniu swem podkreślił konieczność przeciwdziałania złym wpływom różnych szkodliwych elementów, którzy wprowadzają umyślny ferment do wsi. Wojewoda zaznaczył, iż obywatele tych osiedli, które cechuje lojalność państwowa, wewnętrzny ład i porządek, mogą liczyć na jego pomoc i opiekę. Niektórym z wsi, które prosiły o pomoc, wojewoda przyrzekł ulgi w ciężarach szarwarkowych, w budowie szkół i naprawie mostów i dróg.

W godz. wieczornych wojewoda opuścił pow. mołodeczański udając się przez **Wilejkę** gdzie złożył wizytę dowódcy pułku KOP., do schroniska nad **Naroczą,** zatrzymując się tam na nocleg.

W niedzielę w godzinach popołudniowych nastąpił powrót wojewody do Wilna.

Sukces uczonego polskiego w Niemczech



Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę znakomitego uczonego polskiego prof. Politechniki Warszawskiej dr. Stefana Bryły, który na zaproszenie Verein Deutsche Ingenieure wziął udział w dorocznym kongresie inżynierów niemieckich we Wrocławiu, gdzie wygłosił referat o budownictwie stylowem w Polsce. Prelekcja ta spotkała się z gorącym aplauzem całego kongresu. Prof. Bryła jest znany w całej Europie, jako ten uczony, który pierwszy zastosował system spawania elektrycznego w budowie mostów, przynosząc tym wynalazkiem sławę nauce polskiej.

Reemigracja uchodźctwa ormiańskiego

W związku z nowymi prądami w Sowietach w ośrodkach różnonarodowej emigracji rosyjskiej zaznacza się tendencja do powrotu do kraju. Szczególnie wśród ormiańskiej kolonji we Francji znalazło się dużo amatorów powrotu do kraju. Ostatnio opuściło Marsylję 1783 emigrantów — Ormian, żegnanych przez krewnych. Ogólna liczba emigrantów — Ormian zarejestrowanych we Francji wynosiła przed wyjazdem tych reemigrantów 7000

Nie wszyscy ci Ormianie pochodzą z rosyjskiej części Armenji. Część uciekinierów pochodzi z Francji.

Reemigracja doszła do skutku w wyniku pośrednictwa Office international Nansen, pod opieką którego znajduje się emigracja polityczna.

Inicjatywa Office international spotkała się z poparciem organizacji międzynarodowej Czerwonego Krzyża oraz władz francuskich i sowieckich.

Rząd francuski ponosi koszty podróży reemigrantów do Batumu. Natomiast rząd Armenji Radzieckiej zobowiązał się dać reemigrantom pracę i mieszkania.

16-go maja reemigranci przybyli statkiem „Sinaja“ do Batumu.

Rząd Armenji Radzieckiej i mieszkańcy Batumu zgotowali reemigrantom uroczyste przyjęcie.

Od samego rana na wieży stacji wodnej dyżurowali ochotnicy, aby zawiadomić rząd i ludność o przybyciu statku. Na spotkanie statku z reemigrantami udał się kuter z członkami komisji rządowej. Po wygłoszeniu przemówień powitalnych i załatwieniu wszystkich formalności portowych reemigranci zaczęli opuszczać statek.

Dziennikarze sowieccy, rzucili się na nich dla zdobycia wywiadów. Pierwszą ich ofiarą była studentka paryska Ishm Dajan.

Płynęliśmy do ojczyzny, którą my, młodzi, znamy tylko z prasy. To była radosna podróż. Wielkiem wydarzeniem na statku były narodziny nowej obywatelki Armenji Radzieckiej, córki emmigranta Adżeliana. Na cześć statku, który odprowadził nas do ojczyzny, dano jej imię Sinaja“.

Drugi skolei przybysz Sankur Romeljan z żoną i dziećmi opuszcza statek. „Zawód pana?“ — Odpowiedź brzmi krótko: „Z zawodu jestem budowniczym, we Francji byłem bezrobotnym“. Drugą część tego zdania mogli o sobie powiedzieć chyba wszyscy ci murarze, inżynierowie, malarze, artyści, studenci, górnicy, tkacze dywanów, lekarze, metalurgowie, szoferzy, którzy opuszczali 16 maja statek „Sinaja“: „We Francji byłem bezrobotnym“. Wszystkim im sprzykrzył się gorzki chleb wygnania na obczyźnie.

SP.



Wiosenna toaleta M/S „Piłsudskiego“

Zdjęcie nasze przedstawia wspaniały polski transatlantyk M/S „Piłsudski“ na kotwicy w Gdyni w czasie wiosennej toalety. W dali widać statki, które w porównaniu z M/S „Piłsudskim“ świadczą wymownie o jego olbrzymich rozmiarach.

Wzdłuż i wszerz Polski

ZGON WETERANA. W Warszawie w szpitalu Centrum Wyszkolenia Sanitarnego zmarł 21 bm. Ludwik Masiukiewicz, weteran 1863 r., przeżywszy lat 90. Zmarły był synem uczestnika powstania 1831 r.

PRACOWNICY POLSKICH LINIJ LOTNICZYCH „LOT“ NA SZKOŁY NA ZIEMIACH WSCHODNICH. Pracownicy P.L.L. „Lot“, celem uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wychodząc z założenia, że pamięć Wodza Narodu uczcić można jedynie czynem realnym, postanowili w dniu 12 bm. opodatkować się w wysokości 1 proc. od swych poborów miesięcznych i zebrane tą drogą fundusze przeznaczyć na utrzymanie jednej ze szkół powszechnych na najdalej wysuniętych wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Równocześnie pracownicy „Lotu“ wystąpili do swych kolegów z Państwowych Zakładów Lotniczych z inicjatywą podjęcia wśród pracowników tej instytucji analogicznej akcji, rozpoczynając tem samem łańcuch pomocy dla szkolnictwa wschodniego, udzielanej przez instytucje lotnicze.

ROLNICY Z POW. SIEDLECKIEGO NA OBRONĘ NARODOWĄ. Na walnem zebraniu spółdzielni „Rolnik“ obejmującej swą działalnością cały powiat siedlecki, zgromadzeni rolnicy postanowili jednomyślnie opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej i wystąpić z apelem do rolników z całego powiatu o przyłączenie się do akcji.

SPRAWA FALSYFIKATÓW OBRAZÓW i podpisów wybitnych współczesnych artystów polskich zatacza coraz szersze kręgi. Jak zdołano ustalić na terenie Śląska poszkodowanych jest 17 osób, które kupiły zamiast oryginału falsyfikaty bezwartościowe, z sfałszowanemi podpisami artystów wybitnych, płacąc za obrazy po zł. 1.500 i drożej. Fabrykantem był niejaki Gutman w Krakowie, który miał specjalną pracownię „oryginalnych“ obrazów Axentowicza, Fałata i innych. Podobno do samej Warszawy dostarczył około pół setki falsyfikatów. Pozatem Gutman miał dużą klientelę w całej Polsce.

WALNE ZGROMADZENIE LITERATÓW KRAKOWSKICH. Odbyło się walne zebranie literatów krakowskich, na którem dokonano wyborów nowego zarządu, przedstawiającego się następująco:

Prezes — Karol Hubert Rostworowski, wiceprezes dr. Feliks Plażek, sekretarz — Wiesław Gorecki, skarbnik — Józef Aleksander Gałuszka, członkowie — red. Kazimierz Kalinowski, dr. Adam Stawarski, Józef Wiśniewski. Zastępcy: dr. Zygmunt Leśnoderski, Zofja Morstinowa Strawielska.

Komisja rewizyjna: dr. Tadeusz Kudliński, Red. Antoni Waśkowski, Włodzimierz Żelechowski. Zastępcy: Adam Bunsch, dr. Kazimierz N. Golba.

Sąd Koleżeński: Prezes — Rostworowski, K. Kalinowski, I. Ch. Morstin, J. Pietrzycki, dr. A. Stawarski. Zastępcy: G. Morcinek, A. Świderska.

Jako delegaci na walny zjazd delegatów w Warszawie, który odbędzie się w okresie Zielonych Świąt wyjeżdżają: J. A. Gałuszka, dr. T. Kudliński, dr. A. Stawarski. Wobec istniejącej miejskiej nagrody literackiej i wobec uszczuplenia dochodów Związku, nagroda jego została skreślona.

PLAGA ETEROMANJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Ostatnio odbyła się w Katowicach staraniem Komitetu do Spraw Narkotyków i zapobiegania narkomanji konferencja w sprawie eteromanji na Górnym Śląsku. W konferencji wzięli udział przedstawiciele czynników rządowych, wojska, straży górniczej, duchowieństwa, sądownictwa oraz lekarzy i farmaceutów.

Konferencja ustaliła niewątpliwe szerzenie się w niektórych miejscowościach na Górnym Śląsku plagi eteryzmu. Eteryzują się nietylko dorośli, ale i dzieci, co odbija się niekorzystnie na ich rozwoju fizycznym i umysłowym.

Konferencja stwierdziła konieczność podjęcia energicznych środków zaradczych.

Konferencja zwróciła m. in. uwagę, na znaczenie, jakieby miało z punktu widzenia walki z eteryzmem — podniesienie poziomu gospodarczego terenów zakażonych, wobec *widocznej łączności zjawiska używania eteru ze stanem biedy i bezrobocia,* które podsycają przemyt.

Wszystkie uchwały konferencji będą przedłożone czynnikom miarodajnym, celem stworzenia podstaw do poprawy sytuacji.

TRAGICZNA ZABAWA W POJEDYNEK. Tragiczny wypadek zdarzył się we Lwowie podczas zabawy dwóch dwunastoletnich chłopców we Lwowie. Jeden z chłopców, Leopold Budzyński, demonstrując swemu koledze zasady pojedynku, przejął się swą rolą do tego stopnia, że w chwili, gdy pokazywał, jak należy strzelać, pociągnął za cyngiel rewolweru, nie wiedząc, że jest nabity i spowodował strzał. Kula trafiła jego kolegę Stefana Kochaniaka w serce, zabijając na miejscu. Po wypadku chłopiec doznał wstrząsu nerwowego — zachodzi obawa o jego życie.

ŻYDOWSKI STATEK ZAWINIE DO PORTU W GDYNI. W przyszłym miesiącu zawinąć ma do portu żaglowiec ćwiczebny żydowskich organizacyj sportowych na Łotwie pod nazwą „Teodor Herzel“. Po szkolnym rejsie na Bałtyku żaglowiec ten udać się ma do Palestyńskiego portu Tel-Aviv.

Pływa on pod banderą łotewską.

WALKA POLICJI Z OSZALAŁĄ KROWĄ NA ULICACH ŁODZI. Południowa dzielnica Łodzi była terenem niezwykłego zajścia.

Z rzeźni miejskiej przy ul. Lutomierskiej, najprawdopodobniej pod wpływem strachu przed śmiercią, wybiegła na ulicę krowa. Krowa przebiegła dużą przestrzeń bo aż do ul. Zarzewskiej, atakując po drodze przechodniów i biorąc ich na rogi.

Rannych jest 6 osób. Zaalarmowana policja zarządziła pościg i wskoczyła do przejeżdżającego tramwaju, skąd rozpoczęła ostrzeliwać zwierzę. Krowę zabito.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

KLIN KLINEM?

Tygodnik „Wołyń“ powraca do tak szeroko już przez nas uwzględnionego tematu Polski A i Polski B. Autor słusznie stwierdza, że podniesienie Polski B do poziomu Polski A usunęłoby tysiące bolączek naszego życia gospodarczego i podniosłoby znaczenie państwa nazewnątrz.

Skoro tak jest — mamy w swem ręku olbrzymie niewyzyskane możliwości, a wydaje się, że tylko od napięcia dążeń i dobrej woli, od wyraźnego sprecyzowania celów i od naszych zdolności organizacyjnych zależy, by w jak najkrótszym czasie — to jedno z zasadniczych zadań było wykonane.

Cała polityka Państwa winna być w tym właśnie kierunku nastawiona, zadanie to jako hasło musi być rzucone w jaknajszersze sfery społeczeństwa. Czy to polityka kredytowa, czy to polityka wszelkich ułatwień dla inicjatywy społecznej i prywatnej — wszystko musi być prowadzone pod kątem widzenia tego zadania, które w sposób realny może doprowadzić do podwojenia siły naszego organizmu państwowego. Byłoby to również coraz silniejszem wiązaniem tych dwóch części Polski w jedną zharmonizowaną i potężną całość.

Należy sobie powiedzieć wyraźnie, że sama Polska B, o własnych siłach cudów nie zdziała, lecz ręka dobrego gospodarza całości pozwoli ziemie zaniedbane w okresie niewoli na odpowiednie wyżyny dźwignąć. Dla społeczeństwa tej biednej części Państwa, byłoby to bodźcem do wytężania wszystkich sił w walce, gdzie chodzi nie tylko o ambicję, lecz i o własny dobrze zrozumiany interes i o potęgę całości.

Dalej autor zwalcza podział Polski na wielką ilość komórek (instytucje, ministerstwa, samorządy).

Mamy naprzykład kamień, którego wystarczy na zabudowanie wielu dróg, arteryj niezbędnych dla racjonalnego pulsowania życia gospodarczego, mamy koleje własne, ale kolej to jest odrębne przedsiębiorstwo państwowe, a Ministerstwo Komunikacji, lub ten czy inny samorząd — to znów odrębna komórka. Jesteśmy tak pod urokiem tych komórek, że zatracamy poczucie całości. Nie możemy zbudować większej ilości dróg, bo nie mamy pieniędzy na kupno kamienia, na opłacenie przewozu koleją, a coby się stało, gdyby tak do każdego pociągu (poza powiedzmy pośpiesznemi) doczepić jeden lub dwa wagony, naładowane kamieniem i przewieźć ten kamień gdzie trzeba? Przecie dla tego chyba więcej paliwa na pędzenie lokomotywy nie trzeba? Mamy olbrzymie lasy, mamy możność przewiezienia drzewa, mamy tysiące bezrobotnych, ale szkół nie posiadamy. Na każdym kroku ta lub inna instytucja, czy urząd mają w swym zarządzie pewne możliwości, ale wykorzystać je może właśnie inna instytucja, lub urząd, a ponieważ każda komórka dba o swój dochód, przeto kończy się tem, że dochód ten jest minimalny, a prawie nic, albo dziesiąta część tego coby się mogło zrobić — robi się.

Dlaczego się tak dzieje? Bo — odpowiada autor — organizacyjnie nie opanowaliśmy tych rzeczy:

Bo któż potrafi wtłoczyć do głowy tego lub innego urzędnika, że jego urząd może nie zarobić 100 zł., jeśli gospodarstwo narodowe na tem zyska 1000?

Toteż autor wzywa do organizowania się.

I dlatego uważam, że jeśli chcemy naprawdę postępu, jeżeli chcemy zrównać Polskę B z Polską A, jeśli dążymy do tego, żeby państwo jako całość i wszyscy jej obywatele przełamali kryzys, a nowa i piękna przyszłość nam zaświtała — musimy, po zrównoważeniu budżetu państwowego — wziąć się za organizację i właściwe wykorzystywanie naszych możliwości. Nie droga nowych redukcyj uposażeń, nie droga nowych obciążeń, lecz wyplenienie tępego biurokratyzmu, uelastycznienie komórek i organizacja, organizacja i jeszcze raz organizacja—otwierają nam drogę do rozwoju gospodarczego, do podniesienia potęgi i znaczenia Państwa.

Dotąd wszystko w porządku. Ale dalej? Autor radzi:

Jest to tak ważne zagadnienie, że trzeba się zastanowić, czy nie należałoby powołać do życia specjalną Państwową Komisję Organizacyjną, której zadaniem byłoby wyszukanie i ustalenie sposobów racjonalnego wykorzystania naszych możliwości i zniwelowanie ostrych kantów komórek, na które się dzieli nasze Państwo.

Z jednej więc strony autor daje niezbyt chyba pochlebne świadectwo naszej biurokracji („któż potrafi wtłoczyć do głowy tego czy innego urzędnika...“), z drugiej zaś jedyny ratunek widzi w powołaniu nowej instytucji biurokratycznej. Klin klinem?

erg.

Szkoła sadyzmu dzieci

W obronie zamęczanych gawroniąt

Na peryferjach naszego miasta w niektórych zachowanych w obrębie granic miejskich laskach sosnowych gnieździ się mnóstwo gawronów. Ptaki te nie mają w swoich dzielnicach wielu przyjaciół, ponieważ krzykiem swoim grają na nerwach mieszkańców pobliskich domów. Uważane też są za plagę, z którą się walczy uporczywie, w ohydny sposób, i niestety, bezkarnie.

Co roku na wiosnę, gdy wylęgną i podrosną nieco małe gawronięta, powtarzają się te same sceny. Obecnie naprzykład prawie codzień w takich ośrodkach gawronich gniazd (dla przykładu Zwierzyniec, ul. Kraszewskiego) zbiera się gromada łobuzów, której asystują także i „grzeczne“ dzieci — i rozpoczyna się kształcące widowisko.

Zwinny chłopak, mający na nogach nieraz jakieś zmyślne haki żelazne, wdrapuje się na wysoką sosnę i zrzuca z gniazda pisklęta. Dzieciaki na dole podbierają je i albo po krótkiej zabawie w podrzucanego albo odrazu ukręcają głowy, nogi, skrzydła — do wyboru. Zależy to od temperamentu i „wyrobienia“ w tym kierunku dzieciaka. Jeżeli lubi patrzyć na długo męczące się ptaki, zaczyna od skrzydeł, nóg a potem przechodzi do głowy. Trzy czy cztery lata temu gawronięta były odnoszone do paru restauracyj wileńskich, gdzie potem zjawiały się na karcie, jako „słomki“. Teraz restauracje nie kupują piskląt. Niema zbytu — pozostała jednak — „namiętność myśliwska“ u wielu chłopców.

Niejednokrotnie przechodnie próbowali zwrócić uwagę poszczególnych policjantów na te dzikie sceny, które się rozgrywają w takich laskach. Prawie każdy policjant odpowiadał z zakłopotaniem, że *wrony* są wyjęte z pod prawa i że w tych sprawach nie może interwenjować.

Czy policja wileńska nie wie, że tępione są nie wrony, lecz pożyteczne gawrony, ptaki objęte ochroną. Gawronów nie wolno bezkarnie tępić, pomijając już to, że wogóle żadnego ptactwa, nawet szkodliwego w bestjalski sposób tępić nie wolno.

Sprawa zabijanych obecnie na przedmieściach Wilna gawroniąt przez dzieci — daje policji dwie podstawy do ingerencji: 1) krwawe sceny, pełne męczarni ptaków deprawują młodych widzów i wykonawców doraźnych egzekucyj (można tu przypomnieć sobie „studenta“ Kozłowskiego, który od ptaków i kotów doszedł do pokrajania swej gospodyni) i 2) odpowiednia ustawa chroni gawrony przed „temperamentem myśliwych“.

Czas jest najwyższy, aby odpowiednie władze zainteresowały się tą sprawą, która co roku na wiosnę staje się aktualna i przypomina się jako stale niezałatwiona. *(w).*

Płaskorzeźba ku czci Marszałka Piłsudskiego w Królewcu



Zdjęcie nasze przedstawia tablicę z płaskorzeźbą wyobrażającą popiersie Marszałka Piłsudskiego, odsłoniętą uroczyście w gmachu konsulatu generalnego R. P. w Królewcu.

Dyrektorem opery warszawskiej będzie p. Jerzy Mazaraki

Kierownictwo Opery Warszawskiej obejmie w nadchodzącym sezonie teatralnym p. Jerzy Mazaraki, obecny sekretarz generalny Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej. P. Mazaraki zapoznawał się z organizacją opery za dyrekcji ś. p. Emila Młynarskiego, kiedy to pełnił funkcje jej sekretarza.

Jak słychać, nowa koncesja na operę, będzie oparta na odmiennych zasadach, niż dotychczas. Podobno Zarząd Miejski zastrzegł sobie daleko idący nadzór nad działalnością Opery.

—[::]—

Kto z radjosłuchaczy zdobędzie luksusową limuzynę w letnim konkursie radjowym.

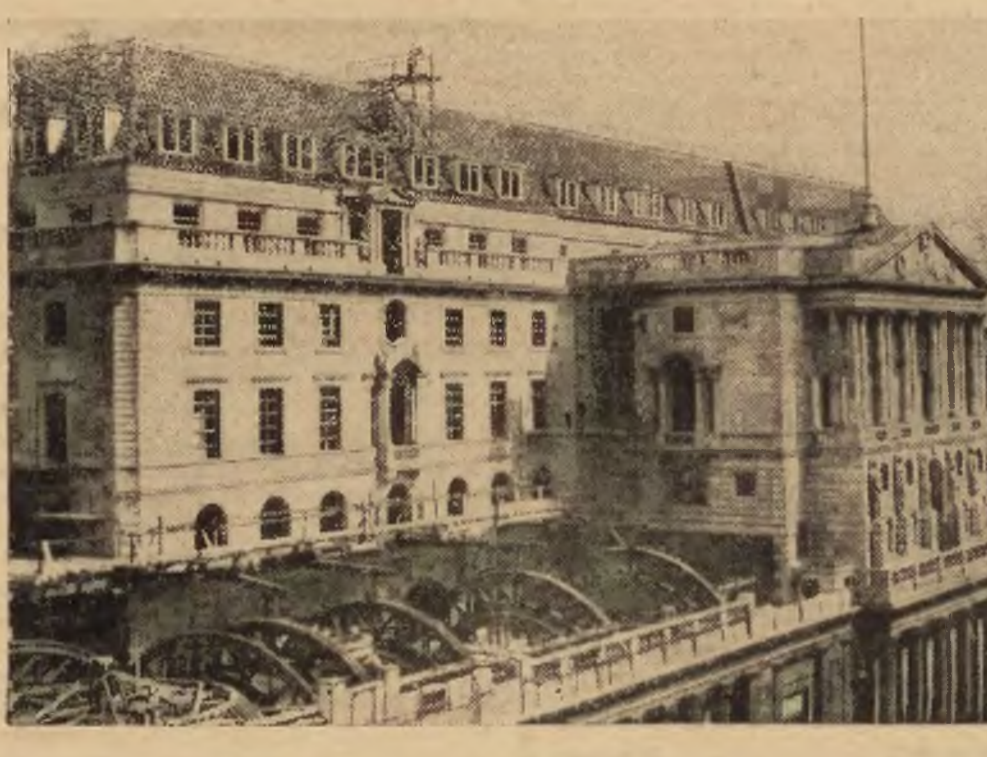
Kogóż nie wprawia w zachwyt myśl o posiadaniu luksusowej limuzyny, którąby można w szybkiem tempie i czasie przebywać dalekie przestrzenie, urządzać cudowne week-endy w okresie lata, wyjeżdżać na popołudniowe poza miasto spacery? — Zdawałoby się, iż dla przeciętnego człowieka posiadanie auta jest nieurzeczywistnionem pragnieniem, marzeniem, którego zrealizować nie można.

A jednak w życiu zdarzają się wypadki nieprzewidziane. Niespodzianki! Taką niespodziankę przygotowuje wielki letni konkurs radjowy, którego uczestnicy mogą zdobyć luksusową limuzynę „Austin 1936 r.“. Należy tylko bliżej poznać się z warunkami tego konkursu. A więc należy podać dzień, dokładny czas (godziny i minuty) specjalnej audycji propagandowej, jaką nada Polskie Radjo z wystawy radjowej, organizowanej w Warszawie w ramach wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Audycja ta nadana będzie w czasie od 16 do 30 września 1936 r. w godzinach popołudniowych.

Prawo udziału w konkursie mają wszyscy, którzy w czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. będą bez przerwy abonentami Polskiego Radja. Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych pod adresem: „Polskie Radjo“, Warszawa, ul. Mazowiecka 5, Letni Konkurs P. R.“, w terminie od 1 czerwca do 31 sierpnia 1936 r.

Poza limuzyną jest do zdobycia w Konkursie wiele bogatych, cennych, a nawet luksusowych nagród

Nowy gmach Banku Anglji



Po pięciu latach zakończono w Londynie budowę gmachu Banku Angielskiego.

Na wileńskim bruku

PORZUCILI OFIARĘ.

Wczoraj na ul. Tartaki znaleziono ciężko rannego mężczyznę. Leżał w kałuży krwi. Był to 50-letni Stefan Jarmułowicz, zamieszkały stale przy ul. Mickiewicza 55.

Po odzyskaniu przytomności ranny złożył wyjaśnienia. Jarmułowicz spędził onegdajszy dzień na jakiejś zabawie w pobliskiej wsi. Podczas zabawy wynikł pomiędzy nim a wieśniakami zatarg. Kłótnia zamieniła się w bójkę. Wieśniacy byli górą, a obawiając się skutków swego czynu zawieźli rannego furmanką do miasta i porzucili nieprzytomnego na ulicy. (c).

JAK ZŁODZIEJ „ZAINAUGUROWAŁ“ TYDZIEŃ DZIECKA.

Jak wiadomo, „Tydzień dziecka“ rozpoczął się 24 bm.

W przeddzień tej daty jeden ze złodziei wileńskich, któremu jak widać sprawy dziecka bardzo leżą na sercu, przedostał się do lokalu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy ul. Ostrobramskiej i skradł radjoodbiornik oraz inne rzeczy wartości kilkuset złotych.

Policja wczoraj sprawcę kradzieży aresztowała. Okazał się nim znany zawodowy złodziej Perec Wilkomir, zam. przy ul. Mikołajewskiej 1.

Jak się okazało złodziej przezornie schował skradzione rzeczy w „zimnej melinie“ na Górze Trzykrzyskiej, gdzie policja odnalazła je.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Anastazja Błażenówna (Bazyljańska 6) usiłowała wczoraj pozbawić się życia. Podczas nieobecności domowników wypiła pół litra denaturatu. Desperatkę, która liczy 22 lata, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

Twierdzi ona, że powodem zamachu samobójczego była apatja. (c).

POŻAR PRZY UL. W. POHULANKA 14.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w dużej kamienicy Pimonowych przy ul. W. Pohulanka 14. Spłonęła część poddasza oraz sufity w kilku mieszkaniach. (c).

—(::)—

Proces doktora Narbuta

Dzisiaj sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrzy głośną w swoim czasie sprawę dr. Narbuta, oskarżonego o to, iż będąc lekarzem dyżurnym w szpitalu św. Jakóba zniewolił chorą pacjentkę, w następstwie czego usiłowała ona popełnić samobójstwo.

W pierwszej instancji w sprawie tej zapadł wyroku uniewinniający dr. Narbuta, lecz prokurator apelował. (c)

Kiedy urodził się Puszkin

Leningradzki Okręgowy Dom Nauczyciela Szkoły Średniej i Powszechnej rozesłał zaproszenia, w których zawiadamia, iż zbliża się setna rocznica urodzin wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina.

Ciekawe. Dotąd naogół przypuszczano, że Aleksander Puszkin urodził się 6. VI. 1799 r.

Panowało nawet przekonanie, że zbliża się setna rocznica śmierci A. Puszkina. Ale leningradzcy nauczyciele szkół średnich i powszechnych chyba się na tem lepiej znają. **Sp.**

NIWA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

Redaguje w imieniu Zarządu Okręgu Wil. Związku Nauczycielstwa Polskiego FERDYNAND TRACZ

Złączmy swe siły w pracy dla dobra Państwa, oświaty powszechnej i samorządu terytorjalnego!

Praca nauczyciela i samorządowca posiada wiele wspólnych cech. Potrzeby szkolnictwa, a w pierwszym rzędzie powszechnego, są niemożliwe do zaspokojenia bez pozytywnego ustosunkowania się do nich przedstawicieli samorządu terytorjalnego. Jednocześnie samorząd (miejski czy wiejski) nie wykona całkowicie swoich zadań natury społecznej, jeżeli nie będzie mógł liczyć na współpracę nauczyciela, który z natury swej działalności wchodzi prawie do wszystkich komórek życia publicznego.

Samorządowiec, dbały o dobro szkolnictwa i oświaty szerokich mas oraz nauczyciel-społecznik, dążący do kulturalnego podniesienia środowiska swej pracy, są predystynowani do współdziałania. O ile bowiem wszelkie tarcia pomiędzy samorządem a szkołą wychodzą na złe obydwum stronom, o tyle harmonja współpracy tych czynników może w wybitnym stopniu przyczynić się do społecznego i kulturalnego postępu ludności danego terenu, a przedewszystkiem umożliwić zapewnienie szkole odpowiednich warunków rozwoju.

Szkoła i gmina nie mogą nigdy stać się instytucjami rywalizującemi lub walczącemi o prymat w jakiejkolwiek dziedzinie, gdyż całokształt ich działalności jest podporządkowany wspólnemu celowi: dobru ogólnemu mieszkańców danego terenu. Współpracując i koordynując swe wysiłki, samorządowcy i nauczyciele powiększają sumę energji społecznej, jaka może być użyta do wydźwignięcia ich środowiska na wyższy poziom socjalny, kulturalny i gospodarczy.

W zrozumieniu doniosłości tego rodzaju współpracy Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego i Związek Nauczycielstwa Polskiego postanowiły zespolić swe wysiłki w dziedzinie pracy dla dobra kraju i przyszłości dorastających pokoleń.

Zarząd Główny ZNP. i Centralny Zarząd Zw. Prac. Sam. Teryt. ustaliły wspólną deklarację, która daje wyraz przewodnim ideom nawiązanej współpracy.

Deklaracja podkreśla, że samorządowcy i nauczyciele za najwyższy swój nakaz obywatelski uważają „zespolenie wysiłków tych wszystkich zorganizowanych sił społecznych, które mogą przyczynić się do skierowania nurtujących w społeczeństwie dążeń w kierunku zgodnym z dobrem Państwa Polskiego jako najwyższem dobrem wszystkich jego obywateli". Samorządowcy i nauczyciele uważają, że „treścią ich pracy jest współdziałanie z najszerszemi warstwami społecznemi w dziele wypełniania podstawowych zadań obywatelskich i państwowych". Wielkoć i potęga państwa jest zależna przedewszystkiem od poziomu kulturalnego obywateli oraz od stopnia zgodności celów i interesów szerokich mas ludowych i pracowniczych z celami i interesami Państwa.

W dziedzinie oświaty skoordynowana praca samorządowców i nauczycieli będzie miała na celu rozbudowę przedszkoli oraz szkolnictwa powszechnego i dokształcającego. Państwo winno zwiększyć swe wysiłki w kierunku opanowania katastrofalnego kryzysu oświaty powszechnej.

W imię społecznego wyrobienia obywateli należy zmierzać do tego, aby „samorząd terytorjalny stał się szkołą życia społecznego i jako powołany do regulowania spraw gospodarczo-społecznych w poszczególnych ośrodkach terytorjalnych państwa, otrzymał swój samorządny charakter".

W dziedzinie gospodarczej deklaracja zapowiada twórczą pracę samorządowców i nauczycielstwa nad uaktywnieniem życia społecznego i gospodarczego wsi na platformie współpracy ze wszystkiemi instytucjami oraz organizacjami, które podejmują akcję uruchomienia nowych gospodarstw rolnych przez wykonanie ustaw, mających na celu reformę dzisiejszego ustroju rolnego. Tego samego rodzaju współpraca będzie nawiązana ze wszystkiemi czynnikami, zmierzającemi do uprzemysłowienia kraju, które pozwoli na zatrudnienie mas bezrobotnych oraz dorastającej młodzieży.

Wspólna deklaracja ideowa samorządowców i zorganizowanego nauczycielstwa jest zjawiskiem wysoce dodatniem w naszem życiu zbiorowem, gdyż stanowi ona wyraz konsolidacji w imię wspólnej realnej pracy dla podniesienia poziomu oświaty, wyrobienia społecznego ogółu obywateli oraz ożywienia życia gospodarczego kraju.

Nauczycielstwo podejmując tego rodzaju współpracę, złożyło dowód, że pragnie wziąć czynny udział w kształtowaniu dzisiejszej rzeczywistości polskiej i staje się współtwórcą w wielkiem dziele budowy jutrzejszej Polski.

Z. M.

Deklaracja Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego, uchwalona na wspólnem posiedzeniu Zarządów Głównych obu organizacyj w Warszawie w dniu 18 maja 1936 r.

W dobie dokonywujących się głębokich przemian społecznych i gospodarczych uznajemy za najwyższy nakaz obywatelski zespolenie wysiłków tych wszystkich zorganizowanych sił społecznych, które mogą przyczynić się do skierowania nurtujących w społeczeństwie dążeń w kierunku zgodnym z dobrem Państwa Polskiego jako najwyższem dobrem wszystkich jego obywateli.

Uznając ten nakaz, my, nauczyciele, oraz pracownicy samorządowi, jako ci, których treścią pracy jest współdziałanie z najszerszemi warstwami społecznemi w dziele wypełniania podstawowych zadań obywatelskich i państwowych — postanawiamy złączyć swe siły w pracy dla dobra Państwa, oświaty powszechnej i samorządu terytorjalnego oraz dążyć wspólnemi siłami do stworzenia właściwych podstaw rozwoju dla całego społeczeństwa i do poprawy obecnych warunków bytu świata pracy.

W dążeniach tych przyświecać nam będzie głęboka wiara w to, iż wielkość i potęga Rzeczypospolitej zależy od poziomu kulturalnego jej obywateli, od stopnia ich samodzielności, samozaradności i umiejętności współdziałania w realizowaniu wspólnych celów, wreszcie od stopnia zgodności celów i interesów szerokich mas ludowych i pracowniczych z celami i interesami Państwa.

Działając w tem przekonaniu, zmierzać będziemy do podniesienia poziomu oświaty w Polsce, współdziałania w kierunku zatrudnienia wolnych rąk w rolnictwie i przemyśle, podniesienia jakości i wydajności pracy naszego rolnika, robotnika i rzemieślnika, oraz do wyrobienia społecznego obywateli po przez pracę w samorządzie, spółdzielczości i w organizacjach gospodarczych.

Współdziałając w dziele rozwoju oświaty, zdążać będziemy do rozwoju realizacji przedszkoli, szkolnictwa powszechnego i dokształcającego oraz do podniesienia poziomu tych szkół do potrzeb kulturalnych i gospodarczych naszego kraju. Domagamy się zwiększenia wysiłków Państwa w celu opanowania katastrofalnego położenia oświaty powszechnej i likwidacji prywatnego szkolnictwa powszechnego. W dziedzinie gospodarczego zaopatrzenia szkół będziemy współdziałali z samorządem, by zaopatrzenie to odpowiadało uzasadnionym potrzebom oświaty.

Dążąc do społecznego wyrobienia obywateli, zmierzać będziemy, by samorząd terytorjalny istotnie stał się szkołą życia publicznego i jako powołany do regulowania spraw gospodarczo społecznych w poszczególnych ośrodkach terytorjalnych Państwa, otrzymał swój samorządny charakter.

Zważywszy na rolniczy charakter naszego kraju, deklarujemy gotowość współpracy z temi wszystkiemi instytucjami i organizacjami, które w pierwszym rzędzie dbać będą o uruchomienie nowych gospodarstw rolnych przez wykonanie ustaw zmierzających ku reformie naszego ustroju rolnego oraz z temi, które zmierzać będą do uprzemysłowienia kraju, a tem samem do zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle nowych pokoleń zawodowo przygotowanych.

Wiele sił i czasu poświęcać będziemy uaktywnieniu życia społecznego i gospodarczego naszej wsi. W codziennej współpracy na terenie organizacyj kulturalnych, gospodarczych i społecznych — zgodnie z zasadami statutów obydwóch związków — budzić będziemy zaufanie we własne siły, krzewić umiejętność współdziałania i samopomocy społeczeństwa i organizować je do wspólnych poczynań.

Zarówno w tej pracy jak i w wykonaniu obowiązków służbowych, stosunek nasz do ludności nacechowany będzie życzliwością i pełnem zrozumieniem warunków i potrzeb środowiska.

Podejmując i w jednym duchu prowadząc pracę nad podniesieniem środowisk, w których działamy, nawiązujemy my — nauczyciele i samorządowcy — więzy wzajemnego życzliwego współżycia.

Potrzebne w każdej działalności uzgodnienie zasadniczych stanowisk oraz osiąganie porozumień dokonywać się będzie w centralach obu związków, zaś załatwianie spraw lokalnych — w Zarządach Powiatowych naszych organizacyj. Wzmoże to naszą aktywność w pracy społecznej i wytworzy solidarność w dążeniach naszych do osiągnięcia należnych nam praw zawodowych, z których pragniemy korzystać dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego

V-Prezes (—) *Z. Nowicki.*

Prezes (—) *J. Kolanko*

Centralny Zarząd Związku Pracowników Samorz. Terytorjalnego R. P.

Prezes (—) *Józef Barański*

V.-Prezes (—) *Franc. Filipski*

Dyrektor Związku (—) *A. Pacholczyk.*

Oby!...

Walne zebranie członków Z. N. P. w jednym z powiatów Wileńszczyzny, między innemi, rozpatrzyło ciekawe zagadnienie. Mianowicie — stosunek samorządu do sprawy szkolnictwa na prowincji.

Ilość obecnego nauczycielstwa 180 osób, stwierdziła, że stosunek ten jest... negatywny, a często nawet i wrogi.

Jakież tu padły zarzuty. A więc:

„Samorząd nie dba, czy może nie chce dbać o szkoły, stan lokalów, budowę nowych i t. p.

Jest wielka trudność w uzyskaniu świadczeń na rzecz oświaty pozaszkolnej, które są przewidziane w budżecie, a sprawia trudność w ich uzyskaniu. Przykład: nauczyciel prowadzi kurs wieczorowy, w długie wieczory jesienno-zimowe — i nie może otrzymać w żaden sposób pieniędzy na... naftę. Elektryczności,- wieś nie posiada! Nauczyciel pracuje... honorowo! To znaczy społecznie. To znaczy jeszcze bezpłatnie. I najmował dosłownie 5 razy furmankę do „Gminy" by przywieźć we własnej „blaszance" naftę.

Wójtowie odnoszą się do nauczycielstwa często sarkatycznie, względnie ironicznie.

Z kilkunastu gmin powiatu, jedynie jedna gmina wypłacała dodatek mieszkaniowy solidnie, pomimo, że finanse jej były również nieszczególne.

Samorząd chce mieć wpływ na obsadę osobową nauczycieli w poszczególnych miejscowościach, a nie rzadko osiąga skutek".

Rozpatrzmy. Samorząd, jako urząd ma swe określone zgóry cele. W każdym jednak razie, jeśli chodzi o jego stosunek do nauczycielstwa i warsztatu jego pracy, nie powinien być taki, jak wyżej.

Jeśli dopatrzyć się przyczyny tego stanu rzeczy, to przyczyna tkwi tu nie w urzędzie jako takim, lecz w osobowości. Wójtów, sekretarzy, pomocników.

Warstwa urzędnicza na prowincji pokastowała się.

Kastę osobną tworzą samorządowcy. I dochodzi czasem, że woźny gminny czuje... pretensję do nauczyciela... że ten nie ukłonił się... pierwszy!

Prawdziwa inteligencja polega na równoczesnych obustronnych formach wymiany... „ruchów" i pewnej serdeczności i solidności.

Nauczyciel, jako jedyny przedstawiciel inteligencji na wsi, musi zachować swój autorytet „inteligencji". I nikt nie może czuć do niego pretensji, że nie „uniża się".

A już tembardziej, nie może być powodem, że samorząd z tych „powodów", jako urząd ustosunkowuje się do zagadnienia szkolnictwa, negatywnie, lub wrogo! Te często liche „powody" są przyczyną tego stanu rzeczy, że wyniki ankiety o stosunku samorządu do szkolnictwa, dają smutne obrazy.

Nie chodzi tu o wyższość, pyszałkowatość, anegdotę o spotkaniu się Sobieskiego z Leopoldem przy obronie Wiednia. Chodzi o prawdziwe zrozumienie ...inteligencji jako takiej. W zrozumieniu czysto życiowem.

I nauczycielstwo i pracownicy samorządowi pracują ofiarnie, ciężko, odpowiedzialnie, bo jedym i drugim chodzi o przyszłość Narodu, dla którego pracują i z którym pracują.

Fałszywie pojęta konwenancja przynosi nie potrzebne szkody, które szczególnie nauczycielstwu nie są miłe. Tembardziej, gdy chodzi o jego warsztat pracy.

Czy nie dałoby się to unormować, choćby dlatego, że coraz więcej mamy wójtów inteligentów?

Oby!

Falowski T.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Jedenasta muza? — Coraz więcej wątpliwości gromadzi się dokoła tego pytania. Bo czy można za każdym błyskiem techniki (jakim jest niewątpliwie wynalazek i radja i filmu) powoływać do życia coraz nową muzę? — Tak się dziwnie złożyło, że mieliśmy w ub. tyg. „Koncert" Fredry, intermezzo w stylu teatralnym, nadane przez radjo, a na scenie teatru na Pohulance „Zamach" Somina z Jaraczem, chciałoby się powiedzieć typowe słuchowisko. Tylko że słuchowisko wzbogacane plastyką gry Jaracza. Gdzież tu prawda? Gdzież gatunek odpowiedni? Zdaje się, że żadne z wymienionych nie może być przedstawicielką swego gatunku. Bo prawdziwa sztuka jest nieprzetłumaczalna. Trudno sobie wyobrazić Conrada w jakiejkolwiek innej postaci niż książce, bo to jest proza, najprawdziwsza; trudno przetłumaczyć film z Chaplinem, bo to znów gatunek szczególny, jednopostaciowy i tak dalej z prawdziwą poezją, muzyką, teatrem. Radjo tego swego gatunku nie określiło, niema jeszcze tej nieprzetłumaczalnej postaci. Dotychczas operowano rudymentami. A poto, by powołać do życia XI muzę, jak to uczyniono z X filmową należy gruntowniej zanalizować, zgłębić istotę techniki radja, jego granice i możliwości. W tych ramach nie mieści się „Koncert" Fredry. Bo radjo nie może się żywić odpadkami teatralno-operetkowymi i na tem budować swoją hipotetyczną muzę.

Powołano do życia nową postać. W ucieczce od psychologizmu (wydaje się zresztą słusznej) tworzy się w radjo typy psychologicznie ustalone, określone jak np. Szczepko i Tońcio czy pan Stroń — Korabłowskiego. Tą nową postacią jest Onufry Drucik Tyszkiewicza, zaprezentowany w monologu (sprzed dwuch tygodni) i w skeczu „Wytrzymałość" (ub. poniedziałek). Wdarł się, a raczej wcisnął niepozorny niezauważony, chodząca przeciętność na serjo. Trudno coś o nim powiedzieć, za krótko żyje. Ale niechybnie dużo czasu musi upłynąć zanim się coś z tego wykluje, zanim typ się zdeklaruje. Wady są jednak już widoczne. Przedewszystkiem sztuczność tego tworu. Pan Stroń powstał żywiołowo, spontanicznie. Stroń jest typem buffo o subtelnem wyczuciu — Drucik jest postacią ani bliżej ani dalej nam nieznaną, nigdzie nieumiejscowioną. On jest nijaki, mętny, a przytem strasznie, bardzo serjo. I w tem tkwi znów mały przyczynek do estetyki radjo-teatru.

Zdaje się jednak, że trzeba będzie trochę poczekać z temi rozważaniami analitycznemi. Conajmniej do jesieni. Lato nie sprzyja (podobno) poważnej twórczości (tem mniej jej analizie). Sezon wycieczek i sportów ma swoje prawa, rośnie więc jego rola w programie i znaczenie.

Otwarcie tego sezonu — nie zaznaczyło się jednak ciekawemi audycjami. Czwartkowe otwarcie sezonu piłkarskiego transmisją z meczu było nieudane, niedzielna impreza — mało lepsza. W czwartek speaker mówił pod dyktando suflera, nie potrafił słuchaczów rozgrzać ani rozbudzić tej iskry oczekiwanych emocyj, które czekały na wyzwolenie. (Czy to znów nie teatr wyobraźni?). Nie wolno marnować takich okazyj, które spełniając swą rolę sprawozdawczą są terenem doświadczeń i badań poważnych. Nie wolno zwłaszcza obsadzać stanowiska sprawozdawcy piłkarskiego przez lotnika.

Poza transmisjami sportowemi usłyszymy zapewne kilka transmisyj z życia; o nich właśnie warto szerzej pomówić, ale zaczekamy z tem do najbliższej okazji.

Na odcinku odczytowym mieliśmy djalog informacyjno-sprawozdawczy o turystyce wileńskiej. słyszeliśmy również interesującą pogadankę inż. Świecimskiego o zagadnieniach urbanistycznych. W tej dziedzinie wyrobią się spewnością w Wilnie artyści-spece. Tyle bowiem napsuto, że już na tem uczyć się można. Dobrze się więc dzieje, że radjo zajmuje tu czynną postawę. P. Boye dała znów popularyzację naukową o azbeście. Jedna ze stałych pozycyj progr. naszego „W świetle rampy" zmieniła obsadę. Zamiast czułego i czujnego krytyka Zygmunta Falkowskiego, który opuścił Wilno, usłyszeliśmy Zofję Dembińską w debiucie recenzenckim. Niewątpliwie trudno dziś sprostać wymaganiom, stawianym recenzentom teatralnym. Nie wystarczą same kryterja porównawcze, trzeba umieć mówić o teatrze, jako całości, jako pewnym gatunku sztuki ,nie zaś zlepku innych sztuk. Zdaje się, że prelegentka w wielkiej mierze spełniła swe zadanie. Jej wyższość polega jeszcze na tem, że wyszła od pozytywnego ujęcia zagadnienia. Pogłębiła tem kulturalne znaczenie swej recenzji dla słuchaczów (nie mówiąc o widzach). Przestawiony trochę porządek omawianych spraw i elementów widowiska — zrekompensowała sympatyczną postawą. Zresztą trudno rozsądzić od pierwszego razu. Czekamy na dalsze.

W muzyce dość duży ruch. Tydzień urozmaiciło, obok audycyj stałych, kilka występów wokalnych. A więc: udany koncert chóru Ludwiga, zespołu dobrego z dobremi głosami, występ prof. Rutkowskiego w Wilnie, zabarwiony mocnym sentymentem regjonalnym, koncert dzieci szkolnych z Łap. Pozatem był doskonały występ świetnego skrzypka Józefa Kamińskiego w niesłychanie trudnym koncercie skrzypcowym Emila Młynarskiego — był to jeden z najciekawszych występów wirtuozowskich w radjo. No i inne.

Ale, czemu znów koncerty z płyt, nasz chleb powszedni, są tak niechlujnie układane? (Czyżby doprawdy tak trudno było ułożyć je logicznie i artystycznie, skomponować ,by uniknąć takich zestawień jak „Piosenki" (piątek 18.40): ang. pieśni z wielkiej wojny, piosenka J. Schmidta i Lehara piosenki z filmów dźwiękowych. Rządzą tu jakieś prawa skrótów myślowych w czasie i przestrzeni niezrozumiałe dla słuchacza, lekceważące go wręcz. Najgorsze, że jest to psucie tych wysiłków i rezultatów, do których dąży się świadomie na terenie muzyki orkiestrowej. Tak samo zresztą jak i piątkowy koncert po aud. ks. Rękasa ze Lwowa. Czem zawinili ci biedni chorzy, że muszą takiej muzyki słuchać.

Riky.

Autobusy podmiejskie

Od dnia 28.V. 36 r. wszystkie autobusy linji 3-ej będą dojeżdżać do Pośpieszki, jak również od dnia 28.V.36 r. linja 3-cia połączona będzie z Magistracką Kolonją i Wołokumpją w niżej podanym rozkładzie jazdy:

W DNI POWSZEDNIE:

Odjazdy od Cerkwi do Kolonji Magistrackiej i Wołokumpji o godz. 6.40, 15.20, 19.35.

Odjazdy z pl. Katedralnego do Kol. Magistrackiej i do Wołokumpji o godz. 6.50, 7.44, 15.30, 16.00, 19.45, 20.45.

Odjazdy z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i do Wołokumpji o godz. 7.02, 7.54, 15.45, 16.20, 20.00, 21.00.

Odjazdy z Wołokumpji przez Kol. Magistracką do Cerkwi o godz. 7.17, 8.10, 16.00, 16.35, 20.15, 21,20.

Odjazdy z Kol. Magistrackiej do Cerkwi o godz. 7.25, 8.20, 16.10, 16.45, 20.25, 21.30.

W PIĄTKI:

Oprócz rozkładów zwykłych będzie dodatkowo kursował wóz do Pośpieszki, do Kolonji Magistrackiej i Wołokumpji.

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 19.00, 20.00 i 21.00.

Odjazdy z Wołokumpji o godz. 19.25, 20.25 i 21.25.

Odjazdy z Kol. Magistrackiej o godz. 19.35, 20.35 i 21.35.

W SOBOTY:

Oprócz rozkładów dodatkowo będzie kursował wóz z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji o godz. 10, 11, 12, 19, 20, 21.

Odjazdy z Wołokumpji o godz. 10. 25, 11.25, 12.25, 19.25, 20.25, 21.25.

Odjazdy z Kol. Magistrackiej o godz. 10.35, 11.35, 19.35, 20.35, 21.35.

W DNI ŚWIĄTECZNE:

Obowiązywać będzie rozkład następujący:

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 10, 11, 12, 15, 16, 19, 20, 21.

Odjazdy z Wołokumpji o godz. 10.25, 11.25, 12.25, 15,25, 16.25, 19.25, 20.25. 21.25.

Odjazdy z Magistrackiej Kol. o godz. 10.35, 11.35, 12.35, 15.35, 16.35, 19.35, 20.35, 21.35.

Uwaga: W dniu 28, 29, 30.V. 1936 r. obowiązywać będzie rozkład świąteczny do Magistrackiej Kol. i Wołokumpji.

Nadmienia się, iż czas jazdy na linji 3-ej od Cerkwi do Pośpieszki — 27 m., a od Pl. Katedralnego do Pośpieszki — 15 minut.

Jednocześnie komunikujemy, że od dnia 31.V. 36 r. rozkład jazdy na linji 4-ej ulegnie zmianie, a mianowicie:

W DNI POWSZEDNIE:

Odjazdy z Wilna o godz. 6.50, 7.50, 9.00, 13.15, 15.30. 16.30, 18.00, 19.30.

Odjazdy z Jerozolimki o godz. 7.20, 8.20, 9.30, 13.45, 16.00, 17.00, 18.30, 20.00 i 21.30.

W DNI ŚWIĄTECZNE:

Autobusy będą kursowały od godz. 7-ej do 21-ej co godzinę z Wilna i od godz. 7.30 do 21.30 co godzinę z Jerozolimki.

Nowy drapieżnik w puszczy Rudnickiej

Jedna z najpiękniejszych puszcz naszych ziem — puszcza Rudnicka, w której matecznikach pełno jest naprzeróżniejszego ptactwa i zwierząt, ma w najbliższym czasie wzbogacić się o jeden gatunek zwierzęcia drapieżnego — mianowicie o rysia. Jak powiadają starzy mieszkańcy puszczy, przed wojną ryś przebywał w tamtejszych lasach, lecz w czasie zawieruchy wojennej został albo wybity doszczętnie albo wypędzony do odległych lasów.

Obecnie wileńska Dyrekcja Lasów zamierza sprowadzić do puszczy w tym roku, prawdopodobnie już w następnym miesiącu, dwie pary młodych rysiąt, które specjalne w tym celu będą złapane w puszczy Białowieskiej. Małe rysięta będą karmione przez kotkę, przez pewien czas chowane w zagrodzie, a potem będą pozostawione własnemu losowi.

Należy dodać, że rysie rozmnażają się w lasach naszych ziem dość szybko. Np. do puszczy Białowieskiej w swoim czasie sprowadzono parę rysi z Polesia. Dziś zaś po dziesięciu latach, jest już do 150 tych „autochtonów". *(wl.)*

EUGENJA KOBYLIŃSKA 74

Pamiętnik nauczycielki

— Pamiętam, jak słodko deklamowałaś wierszyk okolicznościowy na estradzie — rzekłam nie na temat, ale zjadliwie.

— Błąd młodości! zaczerwieniła się Stasia. — Zarzyna mię pani tem wspomnieniem. Kością w gardle mi stoją wszystkie szopki narodowo-państwowe.

* * *

Szopki! Oto co mię zabolało. Kto wie, co ostatecznie „szopką" się nazywa? Byłam rada, gdy nareszcie Stasia sobie poszła. Coś we mnie się jątrzyło. Fermentowały moje pedagogiczne instynkty. Człowiek nie ma żadnej pewności w sprawie rezultatu swoich poczynań. W szkole tak, w życiu inaczej.

Boże drogi, czy już wogóle tak dużo stracone i wyraz „Polska" dla wielu z młodzieży wypruty jest ze wszelkiej poezji? Ze wszelkiej odświętnej wspaniałości?

A z Niemiec i z Włoch i z Sowietów słychać krzyk młodych i mocną, dzwoniącą w powietrzu przysięgę, niby zachwycony śpiew uwielbienia? A to u nas nazywałoby się „szopką", bo to jest przecie „wychowanie państwowe". Niczego nie odwołując z tego, co pisałam gdzieindziej, muszę po drugiej stronie ukazać cienie. Tam są malkontenci. Wiedzą lepiej. Czują inaczej. Nudzi ich Polska, podana urzędowo.

A w Niemczech?

Chociaż i u nas, gdy zjawia się Marszałek Piłsudski, dreszcz wstrząsa wszystkiemi sercami. Ale teraz to bywa tak rzadko. Marszałka ukryto nam za państwowemi godłami i za kordonem wojska. A młodzieży trzeba tego dreszczu. Trzeba entuzjazmu. Coś tu należy ratować. Wydaje mi się, że ludzie, stojący u góry i obejmujący okiem całość polskiej niebezpiecznej rzeczywistości, musieliby wyczarować ze strzępów dawnych sztandarów i z błyskania nowych zapalających się gwiazd jakieś mocne zaklęcie, potężne hasło, które rzuciłoby większość narodu na kolana i kazało zamilknąć malkontentom.

Dlaczego Renia tak mówiła:

— Czy my już nic nie będziemy mieli do roboty, ale takiego... że to no!?

Dziwne! I mnie też się zrobiło tęskno. I jabym chciała, żeby nad skłóconą i niespokojną Polską współczesną buchnął płomień zapału i oświetlił dalekie horyzonty przyszłości. Chcę dojrzeć nasze możliwości, zagubione w mroku. Chcę dojrzeć zarysy naszej przyszłej potęgi i wspaniałych przeznaczeń. Chcę mieć pewność, że w przyszłości, gdy się powie „Polska", nawet obcy dosłyszy w tym wyrazie chwytającą za serce melodję, nawet obcy pochwyci w głoskach grę tęczy i płomieni.

Reniu, niedobra dziewczynko! Niebacznie obudziłaś we mnie uśpione węże. Teraz chodzisz, nowym urokiem zaczarowana, a mnie pozostawiłaś do rozwikłania wszystko, czego sama rozwikłać nie potrafisz. Chcę rozplątać pogmatwane nici zagadnień, rozdzielam je, zwijam, nawijam, aż z niesfornych pasemek układa się czarodziejskie słowo:

P—o—l—s—k—a!

A gdy na to słowo popatrzę, aż słaniam się z dojmującej tęsknoty. Wydaje się, że ten wyraz nie ma w sobie nic realnego, a zawiera tylko napięte aż do krwawego bólu oczekiwanie.

Och, Dziadku, Dziadku!

A może i Ty nam nic tu pomóc nie potrafisz?

...„Rzucam was na głęboką wodę. Płyńcie sami!"

ROZDZIAŁ XV.
NA CHŁODNO.
Luty 1935.

Rozdział ten poświęcam II A.

Dziś rano zerwałam się przestraszona, bo pokój wypełnił się już brzaskiem. Może po siódmej? Ale nie. Pół do siódmej. To tylko dzień się zapowiada jasny. Poszłam do szkoły wcześnie, zwabiona tą pogodną zimową jasnością. Zajęłam punkt obserwacyjny na najwyższem piętrze przy balustradzie schodów. Lubię obserwować wchodzące dziewczęta: różowe, świeże, roześmiane. Zwykle odrazu miewają przygody. Zginie im pantofel, oderwą kieszonkę od fartuszka, pokłócą się z koleżanką na wstępie albo stwierdzą, że nie zabrały zeszytu klasowego i stoją pogrążone w niemej rozpaczy — bowiem to grozi wielkiemi powikłaniami. Można też zaobserwować, że co jakiś czas wspina się na górę dziewczynka z dwiema teczkami. Skąd druga? A no — wyręcza w ten sposób koleżankę. Zosia (z II b) przyniosła dwie pękate teki — swoją i Wisi, a potem — wielce jak zwykle rozczochrana — stoczyła się po schodach wdół i po jakimś czasie wróciła, dźwigając jeszcze jedną tekę — Hali. Chłopcy tego nie robią.

— A co ci się stało? pytam Marysię R. z I A. Złamałaś rękę?

— A nie! Tylko pękła kość. (D. c. n.)

Z RADY MIEJSKIEJ

Ulica Mickiewicza zostanie wreszcie uregulowana. Dom zatrzymań dla żebrzących dzieci. Zamknięcie teatru „Rewja"

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej zapadło szereg ważnych uchwał. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa **częściowego uregulowania ulicy Mickiewicza** na odcinku od Tatarskiej do Wileńskiej, gdzie jeszcze w ciągu bieżącego roku budowlanego rozpoczęte zostaną — jak już donosiliśmy — roboty przy budowie bloku gmachów PKO. i możliwie Banku Gospodarstwa Krajowego i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dla tych powodów jak również w związku z budową pomnika Adama Mickiewicza sprawa uregulowania tego odcinka stała się aktualną i palącą. Prezydent miasta poinformował radnych o pracach biura urbanistycznego oraz o przebiegu posiedzenia połączonych Komisyj Finansowej i Technicznej, w tej sprawie. Sprowadza się ona do tego, aby Rada Miejska upoważniła prezydenta miasta do prowadzenia pertraktacyj o wykupienie części placu posesji Grabowskiego o przestrzeni 1900 metrów kw., gdzie mieści się obecnie ogródek sztralowski oraz o zaciągnięcie na ten cel pożyczki długoterminowej na ulgowych warunkach w wysokości do 200.000 złotych. Prezydent miasta referując tę sprawę zaznaczył, że pożyczka zaciągnięta zostanie na bardzo dogodnych dla miasta warunkach i że sam fakt rozpoczęcia tak znacznych robót budowlanych przyczyni się do ożywienia się życia gospodarczego w naszem mieście, nie mówiąc już o tem, jak wiele zyska miasto pod względem urbanistycznym.

Wniosek Komisji uchwalono wraz z poprawką r. inż. Kubilusa dotyczącą upoważnienia prezydenta miasta do prowadzenia petraktacyj o odcięcie występu domu kawiarni Sztrala co przyczyni się do wyrównania linji regulacyjnej.

Pozatem postanowiono obniżyć opłatę na korzystanie ze schroniska turystycznego w pawilonie po-wystawowym z 1 zł. 50 gr. do 1 zł. Za przechowanie bagaży — 20 groszy za dobę.

Powitać z uznaniem również należy inicjatywę Komendy Wojewódzkiej P. P. która postanowiła zorganizować dom zatrzymań dla bezdomnych dzieci w natrętny sposób żebrzących w śródmieściu. Miasto doceniając tę inicjatywę, powziętą uchwałą przyjdzie z pomocą Komendzie Wojew. P. P., płacąc za dzienne utrzymanie izolowanego w domu zatrzymań 40 groszy oraz dając do wykorzystania miejskie zakłady dezynfekcyjne, kąpielowe oraz inne miejskie instytucje zdrowotne.

Uchwałą Rady Miejskiej z dniem 1 czerwca przestaje istnieć teatr „Rewja", ponieważ dyrekcja zalega od dłuższego czasu z opłatą komornego, wobec czego magistrat zdecydował się na wymówienie lokalu.

Poruszono również sprawę rozklejania afiszów. Odtąd w myśl powziętej wczoraj uchwały z rozmaitych ulg afiszowych korzystać będą jedynie ci, którzy rozklejanie powierzą magistratowi, a nie będą korzystać z usług prywatnych osób.

Na tem porządek dzienny wczorajszego posiedzenia wyczerpano.

Wilno domaga się dodatkowych kredytów inwestycyjnych.

Tegoroczny kontyngent kredytów inwestycyjnych (półtora miljona zł.) nie mógł zaspokoić potrzeb Wileńszczyzny. Te więcej niż skromne dotacje postawiły w bardzo trudne położenie Fundusz Pracy, który nie jest w stanie w minimalnej mierze zaspokoić rynku pracy. W związku z tem, jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy postanowił czynić na terenie władz centralnych starania o przyznanie dodatkowych kredytów Fundusz Pracy ubiega się przynajmniej o drugie półtora miljona złotych.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 26 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka, 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzien.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.15: Audycja dla szkół; 12.30: Antoni Dworzak, Symfonja Nowego świata; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Trio salonowe Polsk. Radja; 16.00: Skrzynka P. K. O.; 16.15: Robert Schumann—Trio g—moll Nr. 3; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Skarby Polski, 17.15: Recital fortep.; 17.45: Skrzynka językowa; 17.55: Muzyka taneczna; 18.30: Program na środę; 18.40: Drobne utwory skrzypcowe; 18.55: Audycja życzeń dla dzieci; 19.20: Reklama ogólnopolska KKO.; 19.30: Koncert reklamowy; 19.40: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Czy kobieta ma duszę, mon.; 20.10: Koncert symfoniczny; W przerwie: Dziennik wiecz.; Obrazek z Polski;22.30: Zofja Tucker na płytach; 22.45: Daje Bóg dzieci, da i na dzieci, odczyt Jana Jankowskiego; 23.00: Wiad. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 27 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7,30: Progr. dz.; 7.55: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Audycja dla pobor.; 8,30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas i hejnał; 12,03: Dzien. południ.; 12,13: „Djeta przy chorobach przewodu pokarmowego"; 12,30: Koncert; — 13.10: Chwilka gosp. dom.; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,15: Przerwa; 15,15: Codz. odc. pow.; 15,25: Życie kult.; 15,30: Muzyka operetkowa; 16,00: „Pieśni kurpiowskie"; 16,20: Recital śpiewaczy W. Kalenkiewicz; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17,00: „O niedomaganiach organizacyj społecznych"; 17,20: „Polskie diseuse'y"; 17,30: „O książce Brehma — Życie zwierząt"; 18,00: Koncert kameralny; 18,30: Progr. na czwartek; 18,40: Koncert dla młodzieży; 19,00: „Nawozy zielone"; 19,10: Listy radjosł. — omówi T. Łopalewski; 19.20: Reklama ogólnopolska; 19.30: Koncert reklamowy; 19,40: Wiad. sport.; 19,50: Pogad. aktualna; 20,00: Z muzyki operowej; 20,40: Dzien. wieczorny; 20,50: Obrazek z Polski; 21,00: Rumuński koncert europejski; 22,00: „Krystyna i Barbara" — szkic liter. Zofji Starowiyskiej-Morstinowej; 22.15: Pog. aktualna;22,25—23,30: Muzyka taneczna; W przerwie wiad. meteor.

KRONIKA

Wtorek 26 Maj

Dziś: Filipa Nerjusza W.
Jutro: Bedy W. i Jana P. M.

Wschód słońca — godz 3 m. 00
Zachód słońca — godz 7 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25.V. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 22
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 15
Opad —
Wiatr: półn.-wsch.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (św. Jańska 2); 5) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Podola Jerzy-Kazimierz; 2) Czerniewska Małgorzata; 3) Jadzewicz Stefan-Jerzy.

— **Zaślubiny:** 1) Rudalc Henryk — Kozakiewiczówna Janina; 2) Kobczewski Dawid — Leszawska Gitel; 3) Mieczkowski Michał — Tomaszewska Helena.

— **Zgony:** 1) Wiszniewski Karol, dozorca, lat 56; 2) Rachmanowa Chawa, lat 40; 3) Trocki Józef, mechanik, lat 65; 4) Zarembo Anna, lat 46; 5) Łopacińska Józefa lat 73; 6) Sieniuć Gabryjel robotnik lat 68; 7) Wierciński Antoni, lat 69; 8) Sosnowicz Jan, zdun, lat 70; 8) Zakrzewska Konstancja, lat 52; 9) Aranowicz Ruwin, bezrobotny lat 76; 10) Rudziecka Zina lat 5; 11) Deska Stanisław, adjunkt, lat 41; 12) Kondratowicz Józefa, lat 40.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Podurgiel Piotr z Warszawy; Glass Michał, kier. szk. z Równego; Scott Peter z Londynu; Schyler-Schroder Armand z Paryża; Marczewski Józef z Częstochowy; Gierc Chaim, kupiec z Białegostoku; Rapaport Izrael z Warszawy; Rossman Henryk, adw. z Warszawy; Madej Ignacy z Mołodeczna; Ryłko Zbigniew z Warszawy; Hmidy Franciszek z Warszawy; Surynowa Helena ze Starogardu; Schmidler Dawid z Warszawy; Sieniewicz Władysław z Grodna; Lewenstein Roman z Warszawy; Betley Stanisław z Warszawy; baron Hahn Joachim z Brasławia; Rubach Ludomir, dziennikarz z Warszawy; sędzia Manduk Wacław z Warszawy; Hełczyński Jerzy, inż. z Warszawy; Szczawiński Roman, adw. z Radomia; Lieder Berta z Warszawy; Grinberk Izaak z Moskwy; Józefowski Antoni z Warszawy; Anckarsward Dagman ze Sztokholmu; Rozozińska Iza z Warszawy; Cebulska Jadwiga z Warszawy; Raganowiczowa Wanda z Warszawy; Rozencweig Sawieli z Warszawy; ks. Błażejewicz Piotr z Brasławia.

— **Do Hotelu „Europa":** Aleksandrow Aleksander z Baranowicz; Dunajewski Szloma z Warszawy; Dmochowski Stanisław ze Słonima; Erłachdirecht Chaim z Warszawy; Abramow Lejba z Grajewa; Kjałkiewicz Ryszard z Miłanówka; Lubicz-Kucharski Stanisław z Warszawy; Kaczkowski Marjan z Kamień-Koszyrskiego; Kuczkowski Stanisław z Wołkowyska; Hoicblatt J. z Warszawy; Szabłowski Leon z Warszawy; Borkowski Antoni z Warszawy; Lisiak Stanisław z Warszawy; Ambrosiak Jan z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Bezrobotni interwenjują w Urzędzie Wojewódzkim.** Wczoraj w godzinach południowych przed Urzędem Wojewódzkim zgromadziła się większa grupa bezrobotnych. Bezrobotni wyłonili delegację, która interwenjowała w sprawie zatrudnienia. Prośba bezrobotnych zostanie przez władze rozpatrzona.

AKADEMICKA.

— **Akademicki Związek Morski R. P.** w Wilnie komunikuje, że zostanie wygłoszony przez p. dr. Sylwanowicza odczyt pt. „Zagadnienie nawigacji". Odczyt odbędzie się 26 bm. w lokalu zarządu A. L. M. w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 17 m. 4 a o godz. 19.

WOJSKOWA.

— **Dziś, 26 maja przed Kom. Poborową** winni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1915 z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę S, zamieszkali w obrębie V Kom. P. P. oraz na litery U i Z bez różnicy miejsca zamieszkania.

Jutro, we środę zgłosić się winni poborowi z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę W, zamieszkali w obrębie I, II, III, IV i VI Komisarjatów P. P.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa literacka** w dniu 27 maja poświęcona będzie uczczeniu Elizy Orzeszkowej. O twórczości znakomitej pisarki mówić będzie p. Józef Wierzyński. Następnie fragmenty z dzieł Orzeszkowej odczytają p.p. Halina Hohendlingerówna i Mieczysław Szpakiewicz.

—**Z Fundacji im. S. i K. Montwiłłów.** Rada Fundacji podaje do wiadomości, że Walne Zebranie Kuratorów, na którem rozpatrywana będzie sprawa udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym, odbędzie się w gmachu Banku Ziemskiego w piątek dnia 29 bm. o godz. 6 w. w pierwszym terminie i o godz. 7 w drugim terminie.

RZEMIEŚLNICZA

— **Walne Zgromadzenie rzeźników i wędliniarzy** odbędzie się we środę 27 maja rb. o g. 7 wiecz. (19) w sali Zw. przy ul. Metropolitalnej 1.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Rab. Rubinsztejn na zjeździe gmin.** We Lwowie odbył się z końcem ub. tygodnia zjazd żyd. gmin wyznaniowych w Polsce. Zjazd miał na celu m. in. omówienie szeregu zagadnień, które powstały na tle nowej ustawy o uboju rytualnym oraz spraw, związanych z pobliskiemi wyborami do gmin wyznaniowych w całej Polsce. Żydowską Gminę Wyznaniową w Wilnie reprezentował poseł rabin Rubinsztejn. **(m.).**

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, we wtorek dnia 26 maja o godz. 8 m. 15 wiecz. premjera komedji w 4 aktach K. Dickensa (przekład prof. Wł. Arcimowicza) pt. **„Świerszcz za kominem".** Udział biorą: I. Górska, I. Jasińska-Detkowska, S. Masłowska, J. Polakówna, E. Ściborowa, K. Zastrzeżyńska, H. Borowski, K. Dejunowicz, S. Śródka, M. Szpakiewicz i W. Zastrzeżyński. Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika. Muzyka — N. Rachmanowa.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **Dziś**, we wtorek dnia 26 maja o godz. 8 m. 15 wiecz. ujrzymy na scenie Teatru Letniego doskonałą komedję angielską Huxley'a p. t. **„Wiosenne porządki".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej. „Carewicz" po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych świetny utwór muzyczny Lehara „Carewicz".

REWJA — OSTROBRAMSKA 5.

Dziś we wtorek dnia 26 maja program pożegnania z Wilnem o wielkich walorach artystycznych p. t. „MAZUR TO OSTATNI" z udziałem całego zespołu.

Program ten będzie grany tylko do dn. 1-go czerwca r. b.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z międzynarodowego konkursu dekoracji stołów



Stół chiński, — który narówni ze stołem szwedzkim otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie.

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" — Wystawa Sztuki

W dniu rozpoczęcia „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" Zarząd PCK otwiera wystawę prac artystów wileńskich, którzy cały dochód przeznaczyli na Pogotowie Sanitarne PCK.

Na zebraniu artystów do Komitetu Wystawowego zostali wybrani: pp. artyści malarze: Stanisław **Jarocki**, Michał **Rouba** i Czesław **Znamierowski**.

Wystawa będzie otwarta w dniu 31 maja r. b. o godz. 13 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. Mickiewicza 32).

Komitet pokłada nadzieję że wszyscy pp. Artyści staną do apelu by wesprzeć Polski Czerwony Krzyż.

Prace na wystawę wraz z deklaracjami winne być dostarczone we środę dn. 27 maja r. b. od godz. 9 do 13 w wyżej podanym lokalu.

Taryfy ulgowe na przewóz terpentyny i jaj

Na skutek starań Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zostały uwzględnione, jako odbiorcze stacje Dukszty, Horodziej, Nowojelnia i Parafjanów na obszarze ważności specjalnej taryfy ulgowej WF—100 na przewóz wszelkiej terpentyny surowej wewnątrz kraju, oraz stacje Budsław, Głębokie i Horodziej jako odbiorcze na obszarze ważności taryfy specjalnej WB—25 na przewóz jaj ptactwa domowego również wewnątrz kraju.

Jednocześnie wymienione stacje należy traktować jako podawcze przy eksporcie wspomnianych artykułów.

Odpowiednie uzupełnienie taryfy ogłoszono w Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych w numerze 15-ym, poz. 219 z dn. 15.V. 36 r.

Wielki Odczyt Wybitnej Jasnowidzącej Miry

W dniu 27 maja o godz. 8 wiecz. w sali Klubu Myśliwskiego Mickiewicza 11 odbędzie się odczyt wybitnej jasnowidzącej MIRY. Na program odczytu złożą się tematy: O losach świata. O proroctwie i ich spełnieniu się. Kto i kiedy powinien grać na loterji. Jasnowidząca przedstawi kulę kryształową, w której można widzieć kliszę swego życia. Wyjawi tajemnicę jak do tego dojść. Osobom mającym szanse wygrania poda numery loterji. Ze względu na niebywale ciekawy i korzystny odczyt jasnowidzącej zaprasza całe Wilno. Osobiste przyjęcia przy ul. Mickiewicza 41 m. 5 od godz. 11 rano do 8 wiecz. Wejście na odczyt od 50 gr. do 2 zł.

Majątek WIRY nad Wilją przyjmuje gości, szukających wypoczynku od dn. 25 maja. — Informacyj udziela p. Elżbieta Kotowicz, Firma Zygmunt Nagrodzki, Wilno, Zawalna 11-a od 9 do 13 i od 3 do 19 oprócz świąt. Lub listownie bezpośrednio. Helena Nagrodzka, m. Wiry, poczta Wilno, skrzynka pocztowa Nr. 232.

KINA I FILMY

„CAŁE MIASTO O TEM MÓWI". Kino „Pan".

Z przeszło półtorarocznem opóźnieniem przyszedł do nas ciekawy film Artura Robinsona „Całe miasto o tem mówi". Spotykamy się w nim z dość często używanym ostatnio trickiem filmowym — jednoczesnem ukazaniem się na ekranie aktora w roli podwójnej. Scenarjusz opowiada o skromnym urzędniku biurowym, który ma szczęście czy nieszczęście być zupełnie podobnym do groźnego gangstera, poszukiwanego przez policję, „wroga publicznego Nr. 1". Urzędnik spowodu tego fatalnego podobieństwa staje się bohaterem dnia, aże wreszcie po wielu perypetjach zyskuje znaczną nagrodę za ujęcie swego sobowtóra. Wszystko kończy się jak najlepiej.

Scenarjusz daje obszerne pole do popisu jednemu z najlepszych artystów charakterystycznych Ameryki — Arturowi Robinsonowi, którego, notabene, dotychczas w Wilnie nie oglądaliśmy. Tu ma Robinson niebylejakie pole do popisu — musi zagrać rolę dwóch osób o krańcowo różnych temperamentach i ustroju psychicznym. Robinson wywiązał się doskonale z tego zadania. Pomimo że zupełnie zmienia się w charakteryzacji, odrazu, z ruchów i wyrazu twarzy, sposobu mówienia i patrzenia poznajemy, czy przed nami jest bandyta, czy też ten inny. Szczególnie udała się Robinsonowi sylwetka biuralisty. Film „Całe miasto o tem mówi" należy wyróżnić ze względu na ciekawą kreację aktorską. Również nieprzeciętna jest reżyserja Johna Forda. Widzimy w tym filmie sceny będące prawdziwym wyrazem sztuki filmowej. Bardzo często posługuje się Ford doskonale ujętemi skrótami filmowemi. Każda scena jest przemyślana i potrzebna. Tempo filmu — dobre.

Partnerką Robinsona jest młoda, bardzo miła artystka — Jean Arthur. Nadprogram — wyświetlany już w poprzednim programie PAT, oraz groteska rysunkowa braci Warnerów.

A. Sid.

—[::]—

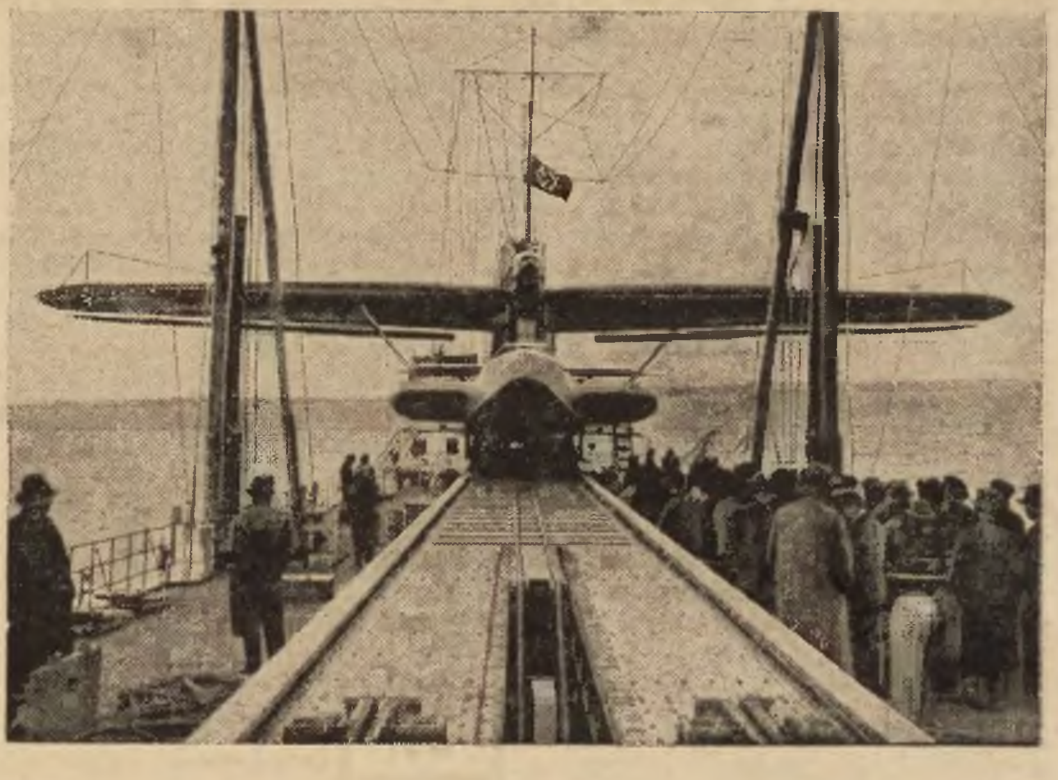
Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 maja 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	13.25	13.75
" II " 670 "	12.75	13.25
Pszenica I " 745 "	20.50	21.00
" II " 720 "	19.50	20.—
Jęczmień I " 650 " (kasz.)	14.50	15.—
" II " 620 " "	14.—	4.50
Owies I " 490 "	13.50	13.—
" II " 470 "	13.—	13.50
Gryka I " 620 "	—	
" II " 585 "	—	
Mąka pszenna gatunek I—A	—	
" " " I—B	—	
" " " I—C	—	
" " " II—E	26.75	27.50
" " " II—F	25.—	26.—
" " " II—G	—	
" żytnia do 50%	22.50	23.—
" " do 65%	20.—	20.50
" " razowa do 95 %	16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand	10.50	11.—
Peluszka	—	
Wyka	—	
Seradela	—	
Groch szary	—	
Łubin niebieski	9.50	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	33.—	33.50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1215.—	255.—
" Horodziej	1430.—	1470.—
" Miory ek. 216.50	1195.—	1235.—
" Traby	1280.—	1320.—
Czesany Horodz. b. I ek. 303.10	1700.—	1740.—
Kądziel Horodz. " " " 216.50	1270.—	1310.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	780.—	820.—

Nowa awjomatka niemiecka



W Kilonji odbyły się próby z trzecią awjomatką niemiecką „Ostmark", wykończoną 15-go kwietnia rb. Dwie poprzednio zbudowane, noszą nazwy „Westfalen" i „Schwabenland". — Na ilustracji — część pokładu nowej awjomatki z wyrzutnią katapultową, na której stoi przygotowany do startu samolot.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.